Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 22. — ROK XXXIX.

SOBOTA

23 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA ?40.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	[illegible]	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W chaosie.

Problem niemieckich spłat reparacyjnych jest w tej chwili najważniejszem zagadnieniem na terenie polityki międzynarodowej. A w miarę tego, jak wydarzenia w tej dziedzinie rozwijają się w coraz szybszem tempie, rośnie chaos, z którego nie widać narazie wyjścia. Konsekwentnej i świadomej swych celów polityce Niemiec państwa, zainteresowane w otrzymaniu odszkodowań wojennych, nie umieją przeciwstawić jednolitego frontu i same osłabiają swą pozycję w tej tak ważnej dla nich sprawie. Inne jest stanowisko Francji, inne Anglji, inne jeszcze Włoch, a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, których stanowisko w całem tem zagadnieniu miałoby znaczenie decydujące, uchylają się coraz bardziej od udziału w rozstrzyganiu problemu spłat reparacyjnych. Wskutek chaosu, który zapanował w tym zakresie, do tej chwili nie wiadomo jeszcze z pewnością, czy dojdzie do skutku konferencja lozańska, zwołana na dzień 25 stycznia. Już to jedno świadczy, jak niepewna i chwiejna jest sytuacja na terenie polityki międzynarodowej.

W ostatnich dniach zaszły dwa nowe wydarzenia, które spotęgowały istniejący chaos i będą miały decydujący wpływ na dalszy rozwój wypadków. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zgodził się na propozycję p. Lavala, dotyczącą przedłużenia moratorjum Hoovera, a w parę dni później uczynił to samo rząd niemiecki, któremu ambasador angielski zaproponował imieniem swego rządu przedłużenie moratorjum do dnia 1 lipca 1933 roku. Kanclerz Bruening odrzucił ten projekt, a prasa niemiecka wszystkich odcieni oświadcza, że jest on dla Niemiec „nie nadającym się do dyskusji". W Berlinie uważają projekt angielski za pomysł francuski i wyrażają zdziwienie, dlaczego Anglja chce odgrywać rolę pośrednika między Francją a Niemcami, kiedy jeszcze kilka dni temu wypowiadała się za szybkiem i ostatecznem rozwiązaniem problemu reparacyj. Według prasy niemieckiej, projekt angielski ma na celu sabotaż definitywnego rozstrzygnięcia kwestji reparacyjnej i utrzymanie planu Younga, tymczasem, jak wiadomo, Niemcy stoją wręcz na odrębnem stanowisku: są one zdania, że odszkodowania wojenne winny być raz na zawsze skreślone i do tego celu dążą konsekwentnie i uporczywie od szeregu lat.

Między odmową Stanów Zjednoczonych na propozycję Lavala a odrzuceniem przez Niemcy projektu angielskiego istnieje niewątpliwie ścisły przyczynowy związek. Pozatem panuje w Niemczech w dużej mierze uzasadniony pogląd, że stanowisko Anglji przy pozornem dążeniu do wspólnego postępowania z Francją jest raczej zbliżone do stanowiska Włoch i Niemiec, dla których kwestja odszkodowań wojennych właściwie już nie istnieje. Cała różnica polega na tem, że Włochy raz po raz odwołują się do Stanów Zjednoczonych, aby zgodziły się na skreślenie długów wojennych, a Niemcy tą sprawą nie wykazują większego zainteresowania, wychodząc z założenia, że nie dotyczy ona ich bezpośrednio. W tych warunkach Francja jest odosobniona, z czego Niemcy, oczywiście, zdają sobie doskonale sprawę i na żądania Francji, zresztą, gotowej pójść na kompromisy, odpowiadają twardem: non possumus.

Niemcy coraz bardziej zachowują się tak, jak gdyby nie uznawały już planu Younga, który przed paru laty podpisały i uroczyście zobowiązały się szanować zawarte w nim zobowiązania. Jest to ta sama metoda, którą prasa niemiecka stosuje, naprzykład, w odniesieniu do granic wschodnich. W Niemczech panuje w tej chwili powszechna opinja, że sprawa odszkodowań wojennych weszła w decydującą fazę i że istnieją wszelkie dane, iż tocząca się walka skończy się sukcesem Niemiec. Kanclerz Bruening zaniechał dotychczasowej dwulicowej gry i przejął w całości program polityki zagranicznej, reprezentowany przez obóz Hitlera. A podstawą tego programu jest odrzucenie wszelkich zobowiązań, nałożonych na Niemcy z tytułu odszkodowań wojennych.

Gdy opinja publiczna w Niemczech, oddawna przygotowana do posunięć swego rządu, zachowuje spokój i solidarnie rząd popiera, we Francji pod wrażeniem odmowy niemieckiej zapanowało gorączkowe podniecenie. Wobec smutnej rzeczywistości rozwiały się różne złudzenia, którym jeszcze w tych dniach dawano wyraz podczas wielkiej debaty w parlamencie francuskim nad oświadczeniem premjera Lavala, gdy p. Blum i inni socjaliści, wbrew oczywistym faktom, starali się zasugestjonować izbę i opinję francuską dobrą wolą Niemiec. Przeszło zaledwie parę dni i okazało się, jak złudne były te przypuszczenia.

Rząd Lavala stanął wobec trudności, które są znacznie większe i poważniejsze od tych, jakie w ciągu ostatnich paru lat napotykała francuska polityka zagraniczna. Trudności te wzrastały od dłuższego czasu, osiągając teraz punkt kulminacyjny. Pod tym względem nikt chyba dziś we Francji nie może mieć żadnych wątpliwości. Sytuacja jest zupełnie jasna.

Z dużą niecierpliwością oczekuje opinja publiczna we Francji wystąpienia premjera Lavala. Spodziewa się, że przeciwstawi się on stanowczo deklaracji kanclerza Brueninga i podkreśli prawa Francji do odszkodowań wojennych. Przewidują nawet, że premjer wyraźnie oświadczy, że bez odszkodowań ze strony Niemiec Francja nie będzie mogła płacić długów wojennych Stanom Zjednoczonym i Anglji.

Bardzo możliwe, że taką treść i taki sens będzie miało oświadczenie francuskiego premjera. Ale czy to wszystko rozprószy chaos, na który składają się liczne błędy, popełniane w ciągu kilku lat również przez kierowników francuskiej polityki zagranicznej? Trudno tego oczekiwać. Oczywiście, chaos nie może trwać wiecznie i musi się kiedyś skończyć, ale wszystko przemawia za tem, że skończy się on nie zwycięstwem tezy francuskiej, ale sukcesem polityki niemieckiej, która, mimo wszystko, jest coraz bliższa swego zasadniczego celu: uwolnienia Niemiec od płacenia odszkodowań wojennych.

A. D.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.) Poseł czechosłowacki w Warszawie p. Girsa powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Rozruchy na uniwersytecie w Berlinie

Berlin 22 stycznia. Na uniwersytecie berlińskim doszło dziś do poważnych rozruchów między komunistami a narodowymi socjalistami. Początkowo studenci obu wrogich ugrupowań poczęli się wzajemnie obrzucać obelgami. Utarczki słowne zamieniły się wkrótce w bójkę tak, że rektor zmuszony został do wezwania pomocy policyjnej. Przy użyciu pałek gumowych policja rozpędziła awanturników, aresztując 7 studentów. **Uniwersytet został na kilka dni zamknięty.**

Parlament francuski za polityką Lavala.

Paryż, 22 stycznia. Izba francuska podjęła wczoraj dalszą dyskusję nad oświadczeniem rządowem. Debata przeciągła się do późnej nocy i o godzinie 2 **odroczona została do piątku, ponieważ nie było widoków, aby do rana wyczerpała się lista zapisanych do głosu.**

Deputowany **Forgeot** domagał się aby rząd francuski porzucił dotychczasową bierną politykę i wystąpił z planem pozytywnym celem zapobieżenia ogólnemu nieszczęściu. Dlaczego zapytuje — nie miałaby Francja postawić Ameryce propozycji następującej: „Francja rezygnuje z należnych odszkodowań, jeśli długi jej zostaną zanulowane. Francja skłonna jest **zredukować zbrojenia o 25 procent** wzamian za gwarancję, że układ gwarancyjny z 1919 roku będzie wprowadzony w życie. Jutro bowiem może w Niemczech wybuchnąć powstanie, skierowane przeciw Francji. Najlepszym ratunkiem przed takiem niebezpieczeństwem byłoby wzajemne porozumienie".

Deputowany prawicowy **Delsol** nazywa legendą twierdzenie, jakoby Niemcy były ubogie i niezdolne do płacenia odszkodowań wojennych Wzywa Izbę, aby o ile możliwe jednogłośnie wypowiedziała się za tezą francuską w kwestji reparacyjnej.

Deputowany **Louis Marin** stwierdza, że poważne wydarzenia ostatnich dni zaniepokoiły wszystkie partje i zapowiada, iż **frakcja jego głosować będzie za rządem.** Mówca stwierdza dalej, że wspaniałomyślność wobec Niemców nie jest na miejscu. **Stawiają one wciąż nowe żądania i wkońcu wszystkie ich żądania będą spełnione ponieważ Liga Narodów nie dysponuje żadnemi środkami sankcyjnemi i niewiele może uczynić.** System koalicyjny byłby w tym wypadku jeszcze najlepszym środkiem.

Przywódca radykałów społecznych **Herriot** powołując się na oświadczenie Brueninga, że Niemcy nie mogą dalej płacić odszkodowań, stwierdza **iż stanowisko to jest nie do przyjęcia.** Układy międzynarodowe muszą być uszanowane. Przypomina on, że plan Younga zawiera postanowienie, że jeśli Niemcy nie dotrzymają planu muszą się poddać rozstrzygnięciu Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Niewątpliwie Niemcy znajdują się obecnie w tarapatach i dowodziłoby braku zrozumienia, gdyby się temu przeczyło. Ale wedle sprawozdania komisji rzeczoznawców, po pewnym czasie Niemcy znowu się podreperują. **Herriot wyraża ubolewanie że Stany Zjednoczone nie podpisały paktu gwarancyjnego, w czem leży całe zło.** Sprawa wzięłaby inny obrót, gdyby Ameryka przystąpiła **do Ligi Narodów.**

Laval pojedzie do Londynu.

Paryż, 22 stycznia. Dzienniki donoszą, **że premjer Laval zaprosił premjera angielskiego MacDonalda do Paryża, celem omówienia spraw związanych z kwestją reparacyjną.** Za pośrednictwem ambasadora angielskiego w Paryżu MacDonald odpowiedział Lavalowi, że z powodu ważnych prac parlamentarnych nie może opuścić Londynu i prosi, aby **premjer Laval odwiedził go w Londynie.** Odpowiedź Lavala nie jest jeszcze znana. Koła poinformowane przypuszczają, że premjer francuski przyjmie zaproszenie i **wyjedzie do Londynu** jeszcze **w tym tygodniu.**

List pos. Żuławskiego

odczytany na posiedzeniu Sejmu.

Warszawa, 22 stycznia (Tel. Wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od załatwienia incydentu spowodowanego wystąpieniem p. **Żuławskiego** na poprzedniem plenarnem posiedzeniu Sejmu. Wczoraj donosiliśmy o liście, jaki p. Żuławski wystosował do marszałka Sejmu p. Świtalskiego w związku ze swem wystąpieniem. Jak wiadomo p. Żuławski wspomniał, że przed wyrokiem w procesie brzeskim jeden z posłów BB. powiedział z wszystkiemi szczegółami jak będzie wyglądał wyrok. Interpelowany przez marszałka o nazwisko owego posła p. Żuławski odpowiedział, że nazwisko za komunikuje w drodze urzędowej. **Marszałek odczytał** pismo pos. **Żuławskiego** w którem stwierdza on, że treść wyroku była znana już 11 bm. wieczorem, natomiast z przykrością oświadcza że został wprowadzony w błąd co do źródła z którego miał tę informację, gdyż **nie może go obecnie ustalić.** Marszałek Świtalski wyraził przekonanie, że p. Żuławski zanim sformułował taki zarzut powinien był przekonać się, czy ma odpowiednie dowody. Traktując to wystąpienie jako karygodną nieoględność w wypowiadaniu opinji o polskich sądach, **marszałek Świtalski przywołał posła Żuławskiego do porządku z zapisaniem do protokołu, co pociąga karę 150 zł.**

Przechodząc do porządku dziennego Sejm uchwalił przedłożenie rządowe w sprawie skupu kolei lokalnych: Muszyna — Krynica, Drohobycz — Truskawiec i in.

Ciąg dalszy na stronie 7-ej.

Rokowania rumuńsko-sowieckie zerwane?

Paryż, 22 stycznia. Donoszą z Rygi, że **rokowania rumuńsko-sowieckie w sprawie zawarcia paktu o nieagresji zostały zerwane.**

Przerażający bandytyzm w Chinach.

Londyn, 22 stycznia. Dzienniki donoszą z Nankinu: Wedle statystyki oficjalnej, w ciągu ostatnich dwóch lat w prowincji Hupeh **zamordowali bandyci 164.551 osób, spalili 310 tysięcy** zabudowań i uprowadzili **z sobą 7.800 osób,** żądając wykupu za ich zwolnienie. **Poza tem zaginęło 946 tysięcy osób.**

O czem piszą inni?...

Pochwała „Djabła Zwycięzcy".

Nie tylko p. Hupka z „Czasu", ale i — p. Tadeusz Wieniawa Długoszewski, redaktor wolnomyślnego tygodnika „Polska Wolność" chwali p. Kostka Biernackiego.

„Dziś Biernacki — pisze w tym tygodniku — jako wojewoda nawogródzki, jak dawniej nienawidzi kleru, jak dawniej, wbrew wszystkiemu, tępi go i obniża jego autorytet, posuwając się nawet do tego, że zabronił wziąć udziału w jubileuszu dziekana wszystkim urzędnikom i ich rodzinom. Nienawidzi ziemiaństwa i wbrew wszystkiemu, co czyni polityka dzisiejsza, oświadczył przedstawicielowi ziemiaństwa, **że ziemiaństwo jest hańbą imienia polskiego.**

Pragnę tylko jednego, abyśmy nie czynili z Biernackiego nienormalnego człowieka, nieodpowiedzialnego za swoje czyny.

Bo Biernacki, jeden z nielicznych, jest od początku do końca, tylko konsekwentny, nie czyni łamańców. Wbrew wszystkiemu jest silny, choć obcy wszystkim".

Rzecz jednak znamienna, że mimo to ziemiaństwo podejmuje p. Kostka Biernackiego u siebie i gości. Co może — bat!

P. Grünbaum a Koło żydowskie.

P. Gruenbaum — jak już wiadomo — głosował za wnioskiem opozycji o votum nieufności dla rządu, gdy reszta żydów przezornie wstrzymała się od głosowania. „Nowy Dziennik" jest na niego oburzony z tego powodu. Może sobie p. Gruenbaum — pisze „Nowy Dziennik" — uprawiać opozycję w swojem piśmie, ale

„kiedy reprezentacja żydostwa polskiego, jaką jest Koło Żydowskie, a za jaką agudowscy przyjaciele sanacji go nie uznają, ma się w głosowaniu decydującem wypowiedzieć na terenie przedstawicielstwa ludowego, wówczas dla względów właśnie jednolitości, a więc i siły polityki narodowo-żydowskiej, powinien pos. Gruenbaum swoje względy taktyczne zostawić na uboczu, zadać sobie bodaj nawet gwałt wewnętrzny i — nie głosować odrębnie. Nie leży absolutnie w interesie żydostwa polskiego i polityki narodowo-żydowskiej, ażebyśmy — my sami — pomagali podtrzymywać kłamliwą i nawskróś fałszywą (?) legendę, jakoby jedni sjoniści byli „zadowoleni" i „ugłaskani", a drudzy „radykalni" i „nieprzejednani". Przez takie ekstratury mają potem ci, którzy tego potrzebują, wygodny, a skończenie perfidny argument: Jak to, przecie nawet nie wszyscy sjoniści są tego zdania, co Gruenbaum...".

Tak to „Nowy Dziennik" odżegnywuje się od opozycji.

Sprawa autonomji uniwersyteckiej.

„Czas" omawia tę część oświadczenia p. min. Jędrzejewicza, która dotyczy stosunków w szkołach akademickich. W tych słowach widzi zaprzeczenie pogłosek o rzekomych zamiarach ograniczenia autonomji uniwersyteckiej.

„Tak więc — pisze „Czas" — z wielkiej chmury — mały deszcz. Okazuje się, jeśli słowa ministra interpretuje się z dobrą wiarą, że w planach rządu leży **jedynie utrudnienie awantur studenckich i zaostrzenie odpowiedzialności za nie,** ale że i to ma być dokonane w ścisłem porozumieniu z przedstawicielami szkół akademickich, a nie poza plecami rektorów i dziekanów. W ten sposób pogłoski okazały się mylne, a niebezpieczeństwo, o jakiem mówiono, znikło. Cała akcja rządu na polu zmiany ustawy akademickiej przedstawia się teraz w całkiem innem świetle, to znaczy jako przeciwdziałanie objawom antypaństwowym w pośród młodzieży szkolnej; co leży zresztą w granicach zasadniczego pojmowania celu szkolnictwa, mającego na wszystkich swoich stopniach wychowywać młodzież w duchu zrozumienia potrzeb państwowych".

Czy nie zawcześnie na to uspokajające zapewnienie? Czy nie należało poczekać, aż p. minister wystąpi z zapowiadanemi zarządzeniami?

40 lekarzy zakopiańskich.

P. Boy-Żeleński składa w „Wiadomościach Literackich" wyrazy uznania czterdziestu lekarzom zakopiańskim, którzy mu przysłali znany „adres" hołdowniczy.

„Czterdziestu — pisze — lekarzy; a jest ich wszystkich w Zakopanem czterdziestu kilku; rzadka jest taka jednomyślność, a jeszcze rzadsza taka samorzutność w ujawnieniu jej. I jaki przekrój: lekarze zakopiańscy, to ludzie z najrozmaitszych stron Polski, ludzie poza tem z pewnością rozmaitych obozów i przekonań. Trudno tu już mówić — jak jest zwyczaj — o masonach, o żydach, o klice. Tem może różnią się lekarze zakopiańscy od innych, że są bardziej niezależni, mniej podlegający ciśnieniu, które dławi jednostki w mniejszych zwłaszcza środowiskach, nawykli bezpośrednio patrzeć na życie i na jego powikłania. No, i nawykli oddychać zdrowem górskiem powietrzem.

Pismo lekarzy zakopiańskich wydaje mi się tedy znamiennym sygnałem ostrzegawczym. Świadczy ono, że nietylko nie znamy opinji ogółu w najważniejszych sprawach społecznych, ale — tak, jak rzeczy stoją — nie mamy prawie możności jej poznać".

Niech sie p. Boy cieszy temi i podobnemi adresami. Jego agitacja jednak nie zdoła wstrząsnąć podwalinami życia rodzinnego. Na ich straży stoi olbrzymia większość narodu!

Wychowanie obywateli, czy pretorjanów?

„Gazeta Warszawska" nawiązując do przemówienia p. min. Jedrzejewicza o wychowaniu „państwowem", pisze:

„Metody wychowawcze, polegające na przymusie i brutalnem narzucaniu przekonań, stosowane są do uczącej się młodzieży na całej linji. Przymus wysyłania kart imieninowych na Maderę, niedorzeczna polityka „portretowa" w szkołach, preparowanie na użytek rządzącej grupy historji odbudowy państwa polskiego — wszystko to wywołuje wśród młodzieży zrozumiałe rozgoryczenie i chęć oporu w stosunku do swoich przełożonych, co z punktu widzenia wychowawczego jest zjawiskiem wysoce niepożądanem. Min. Jędrzejewicz widocznie zapomniał o tem, że zadaniem szkolnictwa publicznego jest **wychowanie przyszłych obywateli, a nie zwyczajnych pretorjanów** i, że, wobec tego, życie szkoły, nauczanie i wychowanie musi opierać się na zasadach zgodnych z tradycjami, które panują w Polsce już oddawna, conajmniej od czasów Komisji Edukacyjnej".

Komu służą?

Otrzymaliśmy z grona naszych czytelników następujący artykuł:

W Komisji Kodyfikacyjnej znany projekt nowego prawa małżeńskiego dla Polski.

W stolicy kraju pierwsza Poradnia dla świadomego macierzyństwa.

W stolicy nowogródzkiego województwa książka wojewody „Djabeł Zwycięzca".

W letniej stolicy Polski adres hołdowniczy lekarzy dla Boya Żeleńskiego.

W szeregu organów prasowych niebywały atak na katolicką etykę, na sakramenty, dogmaty, duchowieństwo polskie.

Fakta, które dają do myślenia i niepokoją.

Wszystko zdaje się wskazywać niewątpliwie, że poza faktami kryje się metoda i system. Skąd wychodzi, kto go reprezentuje, kto nim kieruje?

Współczesne położenie Polski jest niezmiernie ciężkie i trudne. Wciśnięta między Rosję i Niemcy przeżywa znów wielki akt historycznego dramatu obrony, w której musi wytężyć wszystkie siły i skupić wszystkie swe moce. We własnem łonie choruje ciężko na kryzys gospodarczy i groźniejszy może jeszcze kryzys polityczny.

W takiej chwili, jakby dla powiększenia trudności, zwiększenia osłabienia zwartości i siły i tak już rozdartego społeczeństwa — alarmy walki religijnej, skoncentrowany atak na katolicyzm, wiarę, Kościół, duchowieństwo!

I znowu pytamy — skąd to idzie?

A szczególnie groźny ten z furją prowadzony atak na rodzinę polską. Patrzymy w dzieje ostatnich wieków Rzeczypospolitej i widzimy, że stała siłą rodziny. Tam się słyszy najserdeczniejsze wierzenia religijne, tam się schronił duch narodowy, tam się kształciły w cieple sakramentalnego małżeństwa najpiękniejsze młodzieńcze charaktery. Duch Boży, nad polską rodziną się unoszący uczył ojca i matkę, jak z zaparciem siebie i swego szczęścia służyć Bogu i Polsce, rodzić i chować dzieci, znosić tysiączne domowe przykrości i trwać na stanowisku, nie łamiąc przysięgi ślubnej „Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Jedynemu" złożonej.

Czyżby nam dziś tej siły rodzinnej już nie było potrzeba? Czyżby dzieci polskie XX wieku nie zasługiwały na szczęście cichego ogniska domowego i jego niezapomnianych nigdy radości, klejnotów i mocy?

Więc w czyim interesie może leżeć podkopanie rodziny polskiej, jej jedności, spoistości i trwałości? I komu służą ci, którzy dziś z ruiny rodzin polskich uczynili sobie zadanie i ideał życia?

Polska, powiedzieliśmy wyżej, leży pośrodku dwóch światów, wrogich jej do głębi duszy, do samych wnętrzności — świata Bolszewji i Germanji.

Gdyby nie Polska, jaczejki komunistyczne rozlałyby się dawno po całej Europie, przynosząc jej zagładę, chrześcijańskiej kulturze i wszystkich przez wieki prac i wysiłków tworzonych wartości duchowych. Jeśli tej Polski nie można usunąć i zdławić jej przemocą, trzeba ją od wnętrza osłabić, rozłożyć, zgangrenować — trzeba w niej rozbić rodzinę — twierdzę, a potem...

I leży Polska pod bokiem germańskiej potęgi. Dzięki swej rodzinie wykazuje wspaniały przyrost ludności, krzewi się bujnie naród krzepki jeszcze i zdrowy do pracy i do wojny, — gdyby było trzeba. Rozwój ten i przyrost załamować muszą wyludniające się groźnie Niemcy. **Za lat kilkadziesiąt Polska zrówna się z nimi ilością mieszkańców.** To groźne. Trzeba więc rozbić rodzinę polską, podkopać ducha wiary, zniszczyć etykę Chrystusową w życiu rodzinnem, społecznem, politycznem — a potem — z narodem-trupem duchowym i fizycznym — sprawa już prosta...

Ktokolwiek w Polsce ducha czy ciało narodu osłabia, kto podkopuje odwieczne podstawy bytu naszego, świadomie czy nieświadomie idzie po linji wrogiej nam polityki Wschodu lub Zachodu.

Jaśniejsze to nad słońce!

I dlatego na cały głos wołamy i pytamy, tych co w zaślepieniu i opętaniu prą do walki — Komu służycie??

Polonus.

Adolf Hitler.

Sylwetka Hitlera. Mówca i aktor. Wpływ Hitlera na masy. Kto go finansuje? Awanturnik polityczny dąży do władzy. Megalomanja Hitlera. Jego „misja"?

Kto widział Hitlera z pewnej odległości, jego twarz przeciętą długim nosem, pod którym czernieją przycięte wąsy, kto zaobserwował jego chód, temu może się wydać, iż **widzi przed sobą Chaplin'a, nie tego z laseczką, lecz z grubą pałką.** Jeśli Charlie'mu przyjdzie kiedyś myśl sfilmowania „Charlie-dyktatora", będzie mógł się **wzorować na swym sobowtórze** Hitlerze.

Zbliska oglądany, zwraca Hitler uwagę złym, skoncentrowanym wyrazem twarzy. Szyja masywna, niezwykle gruba. Wrażenie ogólne: wulgarność w całej postaci i zarazem coś niespokojnego w ruchach i zachowaniu. Strój zaniedbany. A jednak ten człowiek wywiera wpływ fascynujący na tłumy. Źródłem tego magnetyzmu są u Hitlera: oczy i głos. Oczy nadają właściwy wyraz tej twarzy zniętej, twarde, biegające, ale płonące ogniem wewnętrznym. Nieuchwytne i przeszywające.

Głosem włada Hitler, jak aktor i śpiewak. Obejmuje on w swej szerokiej skali wszystkie rejestry.

Oto Hitler na trybunie wiecowej Stoi nieruchomo i milcząco przez kilka chwil. Mówi; rzuca krótkie, urywane zdanie; mówi tonem rozkazującym, jak na manewrach. Wymowa jego jest tak czysta i wyraźna, że słychać każde słowo w najdalszym zakątku sali. Gestem ręki podkreśla wyrazy, zdania, rzuca je przed siebie, jak ręczne granaty. I słowa jego zapalają tłum, bo Hitler umie oddziaływać na psyche tłumu.

Sława i popularność Hitlera opiera się na jego talencie oratorskim i materjale głosowym. Ta broń nie zawodzi go nigdy.

Właściwym inspiratorem Hitlera i tym, który wskazał mu — nieświadomie zapewne — drogę do sławy i władzy, był przedsiębiorca w Monachjum, w którego zakładach pracował po wojnie. Wybucha strajk. Hitler otrzymuje misję przedstawienia żądań strajkujących właścicielowi. Wywiązuje się tak dobrze z zadania, iż ten mu oświadcza:

„Hitler, jesteście na właściwej drodze. Jeśli zostaniecie socjalistą — powierzą wam stanowisko sekretarza związku; jeżeli zostaniecie nacjonalistą — wszystkie drzwi będą dla was otwarte, będziecie wielkim mówcą".

Hitler nie zapomniał o radzie swego szefa. Został jednocześnie socjalistą i narodowcem. Karjera już była wytknięta, o programie można pomyśleć później.

Burzliwe lata 1919 r., 1923 r., nieudany marsz na Berlin, 1925 r. wokupowanem Zagłębiu Ruhry — pierwsze to próby działalności Hitlera. Pod koniec 1925 r. zdobywa sobie poparcie przemysłowców nadreńskich i z ich pomocą finansową zakłada dziennik „Voelkischer Beobachter". Teraz zaczyna się jego właściwa karjera. Ruch narodowo-socjalistyczny rozwija się i pędzi z szybkością lawiny. Udzielają mu już pomocy junkrowie pomorscy, interesuje się nim Hugenberg, tuzy i magnaci wielkiego przemysłu i kapitału.

W listopadzie 1931 r. Hitler znajduje się już u zenitu swej potęgi. Siły jego rosną, szeregi zwolenników wydłużają się w nieskończoność, ale — program partji staje się coraz bardziej mgławicowy. „Moim celem — mówi Hitler — jest mój naród, jego chleb codzienny, jego wolność i honor. Złudy patrjotyzmu burżuazyjnego zastąpię silną wolą narodową mej partji, miraże socjalizmu marksowskiego, zastąpię przez sprawiedliwość społeczną pod egidą mej partji. Niemcy prowadzone przez nas obudzą się, aby wypełnić swoją misję".

Jaką misję? O tem Hitler nie mówi. Sam nie wie, jaka to ma być misja. Kto nim kieruje? Dla kogo właściwie pracuje? On sam wierzy w nadejście dnia, który utrwali jego władzę. Megalomanji mu nie brak.

Hitler ma wrogów we własnym obozie. — Ale narazie nie przeszkadzają mu ich ataki. Jego władza nad tłumem jest jeszcze pewna i nienaruszona. Panuje nad masą.

W pełni swych sukcesów dostrzega obecnie Hitler, iż to, co zamierzał osiągnąć siłą i przez walkę, może mu wpaść w ręce przy użyciu środków i dróg legalnych. **Rola awanturnika politycznego się kończy, zaczyna się rola męża stanu.** Do tej roli Hitler zdaje się nie dorasta i nie jest przygotowany.

Pierwszem może niepowodzeniem Hitlera jest i będzie w skutkach jego sukces. Jeden z założycieli partji nar. socjalistów, Arthur Dinter, który opuścił partję, mówi. „Wiem, że ani Hitler, ani jego sztab nie mają żadnego planu zorganizowania rządów. Hitler to demagog, aktor, studjujący każdy swój gest, oszukujący masy, aby zadowolić swą ambicję".

„Hitler, oświadcza jeden z dyplomatów niemieckich, jest przejawem materjalnym niezadowolenia mas ludowych w Niemczech".

R. D.

P. min. Jędrzejewicz o nowym ustroju szkoły.

„Gazeta Polska" zamieszcza wywiad z panem ministrem Jędrzejewiczem w sprawie projektu ustawy szkolnej. Przytaczamy z niego ważniejsze wyjątki.

„Po raz pierwszy — mówił p. minister — od czasu wskrzeszenia Państwa Polskiego stwierdza ustawowo zasadę 7-letniego obowiązku szkolnego **i 7-mioletniej szkoły powszechnej.** Pełna szkoła 7 klasowa będzie obejmowała trzy szczeble programowe: 4-letni, dający pewną podstawową całość, — dwuletni rozszerzający i pogłębiający szczebel pierwszy, oraz 3-ci jednoroczny dla tych nawiasem mówiąc 90 procent, którzy po nim już w żadnej szkole kształcić się nie będą".

Prócz pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej przewiduje p. minister jeszcze **„niżej zorganizowane" szkoły powszechne** (1, 2, 3-klasowe itd.). Nic ciekawego o nich nie powiedział.

Korzyścią nowego projektu, zdaniem p. ministra, jest to, że

„szkole powszechnej oddaje to, **co się jej słusznie (?)** — przedewszystkiem ze względów natury społecznej **należy,** a mianowicie dzisiejszą I i II klasę gimnazjalną, oddawna pokrywającą się (?) programowo z 5 6 klasą szkoły powszechnej".

Co się tyczy szkoły średniej, to pan minister oświadczył:

„Po klasie 5-tej 6-tej dzisiejszej szkoły średniej około 4 proc. uczniów opuszcza ją przerywając w środku swoje studjum ogólnokształcące. Nie są to koniecznie uczniowie niezdolni, ale uczniowie innych zdolności, niż te, których w wyższem gimnazjum trzeba, a także uczniowie, pozbawieni odpowiednich środków materjalnych. Ten powód tak u nas, jak i w całej Europie prowadzi do podziału szkoły średniej na dwa stopnie, z których każdy daje pewną całość programową i pewne prawa. Niższy stanowi podbudowę także dla odpowiednich szkół zawodowych, gdzie już dzisiaj bez sześciu klas gimnazjalnych uczniów się nie przyjmuje. Łączy się ta sprawa z tak ważnem zagadnieniem podniesienia znaczenia szkół zawodowych i skierowania tam młodzieży o odpowiednich zdolnościach, celem zmniejszenia pędu ku uniwersytetom, dlatego jest intencją projektu, by do szkół zawodowych nie szli wykolejeńcy z gimnazjum. Uczniom zaś ze szkół zawodowych, opartych o czteroletnie gimnazjum czyli niższy stopień szkoły średniej, projekt ustawy daje wstęp do szkół wyższych odpowiedniego typu".

Na ziemiach Rzplitej.

Antychrześcijański wychowawca naszej młodzieży.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Wileńskiego" zamieszczono artykuł zapowiadający rychłe ukazanie się pierwszego numeru pisma dla młodzieży szkół średnich pt. „Ster". Kierownictwo tego pisma ma objąć J. Ostrowski, wizytator szkół w Kuratorjum Szkolnem Wileńskiem. W związku z tem, Katolicka Agencja Prasowa wysuwa swoje obawy co do kierunku pisma, zwłaszcza w zakresie etyki. P. Ostrowski napisał dzieło pt. „Etyka a psychologja", w którem rozprawia się, „z podziwu godnym tupetem", jak podkreśla K. A. P. o chrystjanizmie względnie etyce chrześcijańskiej, o której ma on bardzo niedostateczne, a nawet wprost fałszywe pojęcie. W dziele p. Ostrowskiego znajdują się takie określenia: „konsekwentny chrystjanizm jest niemożliwy, do przyjęcia dla ludzkości", etyka zaś chrześcijańska jest „zaprzeczeniem natury ludzkiej" itd. Z tych właśnie względów należy się poważnie obawiać, czy „Ster" pozostając w ręku Ostrowskiego, nie nada fałszywego kierunku naszej młodzieży szkolnej.

Agitacja za projektem ustawy małżeńskiej.

Na pomoc osławionym „Wiadomościom Literackim" w propagandzie projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej ruszyły świeżo założone tygodniki „Jutro Rzeczypospolitej" i „Ogniwo". Zwraca powszechną uwagę, że oba te pisma wydawane są na luksusowym papierze i że rozsyłane są w dużej ilości gratis.

„Jutro Rzeczypospolitej", redagowane przez radykałów o ideologji pułk. Kostka-Biernackiego, występuje przeciwko Akcji Katolickiej z racji zwalczania przez nią projektu ustawy małżeńskiej. Zebrania po parafjach Akcji Katolickiej w pojęciu redaktorów tego pisma to — „manifestacja zupełnej niezależności kleru od czynników rządowych, to coś, co graniczy z anarchją". A zatem, według tych panów, **nie sieją anarchji ci, co chcą burzyć ogniska rodzinne w Polsce, a ci, co bronią sakramentu małżeństwa i zdrowia duchowego Narodu.**

W dalszym ciągu swych wywodów **„Jutro Rzeczypospolitej" nawołuje władze rządowe do represyj przeciwko duchowieństwu i społeczeństwu katolickiemu, do rewizji Konkordatu itd.** Wiele w tem jest perfidji, gdyż usiłuje się wmówić, że cała akcja protestacyjna jest zwrócona przeciwko rządowi, a nie Komisji Kodyfikacyjnej, mimo że uchwały precyzują wyraźnie kogo się czyni odpowiedzialnym za projekt prawa małżeńskiego.

Dziwna jest moralność redaktorów „Jutra Rzeczypospolitej"; twórcom i zwolennikom projektu małżeńskiego wolno jest agitować i narzucać projekt społeczeństwu, katolikom zaś nie wolno bronić swych zasad. (KAP).

Starcie policji z bezrobotnymi w Rybniku

W Paruszowcu w kasynie hutniczem odbywało się we czwartek zebranie bezrobotnych. Mówca Motyka w tonie umiarkowanym omawiał położenie bezrobotnych. Po nim zabrał głos prowokator, jak podaje „Polonia", Emil Gerz z Katowic, który wygłosił demagogiczne przemówienie. Rezolucji nie powzięto z powodu rozbieżności zdań. Po zebraniu bezrobotni przystawali w grupach przed lokalem omawiając przemówienia. Wtedy zjawiła się policja, rozpraszając zebranych przy pomocy pałek. Tłum osypał gradem kamieni policję. Wobec tego policjanci wystrzelili kilkakrotnie w powietrze. Niektórzy wiecownicy rozbiegli się, inni zaś zajęli nadal pozycję groźną. Wtedy padła salwa... i rozległy się jęki. Tłum rozbiegł się, pozostawiając na miejscu **kilku rannych i zabitego, którym okazał się bezrobotny.** Ponadto zostało rannych kilka osób nie biorących udziału w demonstracji. **Od kamieni odniosło obrażenia siedmiu policjantów.**

57 na ławie oskarżonych.

W Płockim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciwko **57 oskarżonym o rozruchy uliczne, jakie wydarzyły się 2 lipca ub. roku.** Na wstępie sąd na wniosek prokuratora wyłączył sprawę Józefa Chabowskiego, który okazywał oddawna pewne manjactwo. W dniu dzisiejszym ustalono personalja oskarżonych. Wszyscy oskarżeni do winy się nie przyznali. **Obrońcy zgłosili bardzo wielu nowych świadków, których liczba dosięga 150.**

———o———

POPŁOCH WŚRÓD NARKOMANÓW. W związku z wykryciem handlarzy narkotyków w Warszawie, przeprowadzono szereg rewizyj w tamtejszych aptekach. W jednej tylko aptece Michelisa zakwestjonowano 1586 recept. Sprawdzanie ich potrwa czas dłuższy, ze względu na konieczność przesłuchania figurujących na receptach lekarzy i ich pacjentów. Michelesa zwolniono z aresztów za kaucją 5.000 zł.

——:oOo:——

Nowy run na pola djamentowe



przeżywano ostatnio w Afryce wschodniej gdzie odkryto podobno nowe pokłady, w których szlachetne kamienie występują dość często. U góry widzimy szykujących się pod nadzorem władz do biegu na teren kopalni kandydatów na przyszłych miljonerów, u dołu zaś pracę przygotowawczą na takich kopalniach. Jak wiadomo, kopalnie djamentów prowadzą zawsze pracę po okresie zimowych deszczów, przy czem bieg na teren kopalni jest prawdziwą walką na śmierć i życie, jego bowiem uczestnicy nie szczędzą sobie wzajemnie żadnych przykrości.

Oktawa modłów o zjednoczenie katolickie.

Z rozporządzenia Ks. Biskupa Łosińskiego w katedrze kieleckiej odbywa się od 18 stycznia Uroczyste Nabożeństwo po południu o g. 5-ej o zjednoczenie katolickie. Obecny jest Najdostojniejszy Pasterz, Kapituła, Alumni Seminarjum i pełna katedra wiernych.

Na początku krótka nauka na temat intencyj dni poszczególnych, następnie wystawienie Najśw. Skramentu w Monstrancji, cząstka różańca św., litanja do Matki Boskiej, po odśpiewaniu „Pod Twoją obronę" następuje „Przed tak wielkim Skramentem" i Błogosławieństwo.

N. S.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO. Zamieszkały w Solcu Kujawskim 40-letni robotnik J. Kasperski, pozostający od dłuższego już czasu bez pracy, zastrzelił dwoje swych nieletnich dzieci a następnie wypił flaszkę lizolu. Przewieziony do szpitala w Bydgoszczy zmarł w kilka godzin później.

Zamieszkały w Nakle 60-letni robotnik Marjan Nitka bezdomny i bez pracy nocował od dłuższego czasu na dworcu. Onegdaj wieczorem mimo próśb został wydalony z poczekalni kolejowej z poleceniem udania się do miejskiej opieki społecznej. Bezradny starzec w desperacji **powiesił się na klamce drzwi na dworcu.** Zwłoki odstawiono do kostnicy.

W ZANIEMYŚLU (Wielkopolska) aresztowano **dyrektora Banku Ludowego** Gruszkiewicza pod zarzutem defraudacji. „Nowy Kurjer" określa zdefraudowaną sumę na 100.000 zł.

WYWROTOWCY UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM. W Samborze rozpoczął się w tamtejszym sądzie okręgowym **proces polityczny przeciwko 42 działaczom ukraińskim,** stanowiący echo akcji sabotażowej z jesieni roku 1930. Wśród oskarżonych znajdują się: były **dyrektor** ukraińskiego gimnazjum w Drohobyczu i członek zarządu „Undo", Włodzimierz Kuźmowicz, oraz nauczyciel Michał Iwanenko i inż. Osip Lewicki. Proces potrwa kilka dni.

Z całego świata.

Następca tronu Etjopji na audjencji u Ojca św.

Dnia 19 bm. Ojciec św. przyjął na audjencji następcę tronu Etjopji wraz z kilkoma członkami rodziny cesarskiej oraz liczną świtą, wśród której był również minister handlu tego państwa. Następca tronu wręczył Ojcu św. bogato ozdobione pismo cesarza Etjopji na pergaminie. Papież, zaznajomiwszy się szczegółowo z tym niezwykle oryginalnym dokumentem napisanym w języku etjopskim, wygłosił dłuższe przemówienie, zapewniając dostojnego przedstawiciela cesarstwa afrykańskiego o szczerych uczuciach, jakie żywi dla Abisynji i przypominając, że Kolegjum Etjopskie otrzymało na terenie Miasta Watykańskiego piękny gmach, w którem młodzieńcy tego kraju kształceni są w miłości dla swej ojczyzny i cesarza. (KAP).

——:oOo:——

203 LATA WIĘZIENIA otrzymał na mocy wyroku sądowego pewien rolnik rumuński w Ramnicul Sarat, skazany na zapłacenie grzywny w sumie 3.700.000 lej. Ponieważ zasądzony nie może wpłacić takiej sumy, przerachowano grzywnę na 202 lata i 250 dni kary więziennej.

SAMOBÓJSTWO SYNA PROFESORA UNIWERSYTETU. W Warszawie targnął się na życie 22-letni Mirosław Smosarski, student Politechniki Warszawskiej. Zmarły tragiczną śmiercią był synem profesora Uniwersytetu Poznańskiego. Powód samobójstwa nie ustalony.

Sowieccy emisarjusze w Rumunji.

Władze rumuńskie, które prowadzą śledztwo przeciwko aresztowaniu w Konstancy emisarjuszów sowieckich, wyraziły przypuszczenie że aresztowani zorganizowali w swoim czasie uprowadzenie gen. Kutjepowa. Na modłę Kutjepowa miano uprowadzić w Rumunji b. dygnitarza dworu carskiego, **Agatjewa,** który oświadczył policji, że był prześladowany przez bandę szpiegowską od szeregu lat. Przed nimi **uciekł z Paryża do Berlina, następnie do Wiednia a w końcu do Bukaresztu.** Ostatnio otrzymał zaproszenie od „kuzyna", by przybył na okręt grecki Philomela, stojący w porcie Konstanca. Agatjew zrozumiał, że chodzi tu o zasadzkę i doniósł o tem policji. W ten sposób aresztowano zamachowców. Liczba aresztowanych wzrosła do 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się obywatel francuski Lecoque, który prawdopodobnie stoi na czele bandy szpiegowskiej, oraz kobieta. Ma ona być ową tajemniczą damą, z którą widziano Kutjepowa po raz ostatni.

800 lekarzy przeprowadziło badania

w klinikach urzędowych Lourdes w 1931 r.

Urzędowe biuro lekarskie w Lourdes wykazuje, że w roku ubiegłym 800 lekarzy z wszystkich krajów świata przeprowadziło w klinikach Lourdes swe badania. Wszyscy oni wrócili do swych krajów pod najgłębszem wrażeniem rzeczy widzianych. **Bezpłatnemu lekarskiemu badaniu poddanych zostało w ciągu roku ubiegłego około 20 tysięcy pielgrzymów.** Na okres roku 1931 przypada 10 urzędowych stwierdzeń niezwykłych uleczeń, które nie dają się przez nowoczesną medycynę wyjaśnić w sposób naturalny. (KAP).

———ooo———

OD KILKU DNI NA OCEANIE ATLANTYCKIM SZALEJĄ GWAŁTOWNE BURZE. Okręt „France", na którym jadą nasi hokeiści i narciarze na olimpjadę, znajduje się w sferze działania burz, wskutek czego opóźni swój przyjazd do Nowego Jorku o 2—3 dni. Radjotelegramy ze statku donoszą, że nasza drużyna bardzo cierpi na chorobę morską.

KONDUKTOR — PRAWNUK KRÓLOWEJ. W Hiszpanji zmarł pewien konduktor autobusowy, cichy i skromny człowiek. Nosił wspaniałe nazwisko Juan Trueba Munoz. Dopiero po jego śmierci okazało się że był **prawnukiem królowej regentki Marji Krystyny, żony króla Ferdynanda VII.**

Królowa po śmierci swego królewskiego małżonka, wyszła za mąż za oficera gwardji Ferdynanda Munoza. Z małżeństwa tego pozostało siedmioro dzieci.

To romantyczne małżeństwo, stało się okropnym skandalem. Regentkę obalono. Zmarły obecnie konduktor był właśnie w prostej linji prawnukiem tego gwardzisty.

OKRADLI KASĘ PUŁKOWĄ I ZBIEGLI DO ARABÓW. Czterej wojskowi z francuskiej Legji Cudzoziemskiej okradli kasę pułkową i uciekli do szczepów arabskich. Wypadek ten zdarzył się w 4 pułku piechoty, stacjonowanym w Fezie (Maroko). **Kradzież była dokonana przez podporucznika,** nazwiskiem Eynatten, oraz szeregowców Jenike i braci Kraftów.

Zarządzony pościg doprowadził do ujęcia wszystkich winowajców. **Kasetkę, zawierającą 150.000 franków, odebrano.** Aresztowany oficer wraz z żołnierzami stanie przed sądem wojskowym. Dodać wypadek, że **wszyscy czterej są Niemcami.**

HANDLARZE ODPADKÓW ZARABIAJĄ WIĘCEJ, NIŻ ARTYŚCI. W Czechosłowacji do 1 stycznia 1929 roku prowadziło drobny handel odpadkami, pierzem i starzyzną **3181 osób które podały** jako dochód Izbie Skarbowej sumę 44.120.000 koron, co wyniosło na osobę sumę 13.877 koron dochodu rocznego. Natomiast 852 artystów, malarzy rzeźbiarzy, muzyków zadeklarowało w tym samym czasokresie jako dochód roczny sumę ogólną 11.035.000 koron, co wyniosło na osobę 12.952 koron. Jak wynika z powyższego zestawienia, sytuacja materjalna artystów w Czechosłowacji nie jest do pozazdroszczenia, skoro handlarze domokrążni starzyzną zarabiają nieco więcej od synów Apollina. Nie inaczej zresztą jak w Czechosłowacji przedstawia się ta kwestja i w innych krajach.

MARCHEWKA JAKO PREZENT CESARSKI. Cesarz Japonji dowiedział się, iż podczas zamachu bombowego na jego życie uległy zranieniu odłamkiem bomby znajdujące się w pobliżu dwa konie. Jak donoszą pisma tokijskie cesarz wysłał adjutanta swego z poleceniem poinformowania się o stanie rannych zwierząt. Gdy się okazało, iż konie wyleczyły się z ran, cesarz polecił, aby codzień dostarczano „rekonwalescentom" z jego ogrodów po 7 funtów marchewki.

ZA DŁUGO!

Pewien drobny kupiec zamówił w fabryce nową serję towaru. Towar nie nadszedł, ale za to kupiec otrzymał depeszę: „Nie możemy wysłać, dopóki nie otrzymamy należności za ostatni transport".

„Anuluję zamówienie, nie mogę tak długo czekać" — brzmiała odpowiedź kupca.

Złote gody „Misyj Katolickich".

Miesięcznik „Misje Katolickie" obchodzi w tym roku 50-lecie swego istnienia. Pierwszy zeszyt „Misyj" pojawił się w połowie stycznia 1882 r. Od pierwszej chwili kierowały tem wydawnictwem obecni jego wydawcy — Jezuici krakowscy. Podówczas na czele polskiej prowincji stał O. Henryk Jackowski, apostoł Podlasia i więzień-męczennik. Pierwszym redaktorem był O. Wł. Zaborski T. J.

„Misje Katolickie" dobrze przysłużyły się sprawie katolickiej w ciągu pięćdziesięcioletniego istnienia. Zapoznały ogół polski z pracą misjonarzy zarówno religijną, jak i cywilizacyjną, wśród ludów pogańskich, pobudziły wiele osób do czynnego zainteresowania się i poparcia misyj, a niewątpliwie pod wpływem „Misyj" niejeden poszedł za głosem swego powołania i poświęcił się pracy misyjnej. Obecnie naczelnym redaktorem „Misyj Katolickich" jest ks. J. Krzyszkowski T. J.

Jubileuszowy numer zawiera błogosławieństwa i wyrazy zachęty do dalszej wytrwałej pracy od Ojca św. i całego Episkopatu polskiego. By przypomnieć czytelnikom pierwsze kroki swoj pracy, redakcja „Misyj" przedrukowała pierwszą stronę pierwszego zeszytu „Misyj". z r. 1882. O atmosferze i ruchu kulturalnym w owym czasie, kiedy zaczęły wychodzić Misje Katolickie, rozszerzając widnokrąg wszechświatowej pracy duchowej i kulturalnej, napisała swe wspomnienia jedna z najstarszych czytelniczek „Misyj Katolickich" Teresa hr. Wodzicka. O szczegółach założenia „Misyj" dowiadujemy się z artykułu ks. J. Krzyszkowskiego T. J. pt. „Redakcja Misyj Katolickich". Ten sam autor zamieścił uwagi na temat intencji misyjnej Apost. Modl. na styczeń 1932 r. — „O! Mar Baradei'a do Mar Ivaniosa", nawołując do modlitwy i ofiarności na rzecz Kościoła Katolickiego w Indjach. W rubryce „Listy Misjonarzy", redagowanej jak zwykle, niezmiernie iteresująco i barwnie zapoznajemy się z art. O. St. Siemieńskiego T. J. pt. „Jak to u Barotsów", ze zwyczajami tego szczepu bantuskiego i z pracą misyjną w Rodezji Północnej. O. Gerard Piotrowski, znany w całej Polsce z odczytów o pracy misyjnej w Chinach, przebywający obecnie na północnej wyspie japońskiej Hokajdo, podajemy niezwykle ciekawy opis Bożego Narodzenia wśród Japończyków w miejscowości Sapporo. Ks. Leon Dupont T. J. opisuje w formie fejletonu nawrócenie tubylca w Indjach. Rubryka „przez pola misyjne" zapoznaje nas z najnowszemi wiadomościami misyjnemi z całego świata.

Rzeczy ciekawe.

Czy nadchodzi nowy okres zimna na ziemi?

Dr. Rudolf Pozdena w Wiedniu rozważa w tygodniku naukowym kwestję czy nadchodzi nowy okres zimna na ziemi. Dr. Pözdena odpowiada na pytanie to przecząco. Zmarły tragicznie roku zeszłego w Grenlandji geofizyk A. Wegener stwierdził na podstawie szczegółowych badań geologicznych, że na poszczególnych punktach powierzchni ziemi rozegrały się wprawdzie przewroty klimatyczne (jak np. okresy lodowe) że jednak **intensywność promieni słońca nie zmieniła się w ciągu ostatnich 50 miljonów lat.** Przyczyna wymienionych wyżej przewrotów nie tkwi tedy w słońcu. Od straty ciepła obroni ziemię jej powłoka powietrzna. Energja świetlna wysyłana przez słońce, przenika powłokę powietrzną i ociepla ziemię. Energja ta nie może następnie wydostać się z ziemi, a to z powodu pary wodnej i kwasu węglowego, zawartego w powietrzu. Powietrze zawiera 0.03 procent kwasu węglowego. **Gdyby zawartość ta znikła, wówczas średnia temperatura ziemi obniżyłaby się o 21 stopni C.** Geolog niemiecki Frech wykazał, że w czasach silnych wybuchów wulkanicznych zwiększała się zawartość kwasu węglowego w atmosferze, a co za tem idzie, zwiększała się ciepłota przeciętna ziemi. Dr. Pozdena sądzi, że **ilość kwasu węglowego w powietrzu stale wzrasta.** Objaw ten wpłynie w przyszłości dodatnio na stosunki klimatyczne ziemi. W okolicach polarnych słabnie stale tworzenie się lodów i lodowców. Zwiększenie się zawartości kwasu węglowego wywoła cieplejszy i bardziej równomierny klimat, szczególnie strefach zimniejszych, co przedewszystkiem wyjdzie na korzyść rolnictwa.

CIEPLNA WARTOŚĆ ODZIEŻY.

Ostatnie zdobycze techniki umożliwiają badanie zdolności izolacyjnych materjałów sukiennych. **Wymyślono bowiem aparat, który bada w tym kierunku** zdolności izolacyjne **materjałów.**

Aparat ten składa się z grzejnika elektrycznego, którego temperatura uregulowana jest na temperaturę ciała ludzkiego. Grzejnik owija się materjałem danym do badania i wkłada się go do szczelnie zamkniętej chłodni, której temperaturę dowolnie obniżamy. W chłodni jest także umieszczony wentylator, który silniej lub słabiej nastawiony dmie jak wiatr. Zapomocą elektrycznego prądu utrzymuje się ciągle temperaturę ciepła ludzkiego w grzejniku; zużycie prądu jest notowane tak że bardzo łatwo można się przekonać, jakie zdolności izolacyjne posiada dany materjał. Licznik wykazuje ubytek ciepła w grzejniku, tak pod wpływem obniżenia temperatury w chłodni jak i naporu wiatru z wentylatora. Rezultaty podobno są bardzo ciekawe i niespodziewane, i tak np. **płaszcz z miękiego flauszu wełnianego zupełnie nie chroni gorzej przed zimnem, niż futro sealskinowe.**

W przyszłości wszystkie materjały zimowe będą **zaopatrzone już przez fabrykę w markę jakościową,** która dokładnie podawać będzie wartość materjału jako ochrony przed zimnem i wiatrem. Np. innym znakiem zaopatrzone będą materjały, chroniące przed zimnem, innym — przed wiatrem, innym — przed wiatrem i mrozem.

Spisek przeciw rządowi portugalskiemu



wykryto w Lizbonie. Na zdjęciu widzimy główny rynek w Lizbonie z narodowym teatrem na pierwszym planie. Z boku podobizna Carmony, prezydenta republiki.

Talizmany XX wieku.

Sposób na kryzys. — Chiński uniwersalny kamień Fu-Yu. — W Warszawie na Kercelaku. — Jak wygrać na loterji. — Ząb wielbłąda, sznurek wisielca i piernik dla kawalera.

Uczeni, politycy i ekonomiści próżno błądzą się nad rozwiązaniem kryzysu i uszczęśliwieniem ludzkości. Bardzo prosty sposób wynalazło zato kilku pomysłowych ludzi: trzeba sprawić sobie amulet, niezawodnie przynoszący szczęście i sprawa jest załatwiona. Jeżeli dotychczas nie wszyscy jeszcze są zadowoleni ze swego losu, to dlatego tylko, że nie wszyscy jeszcze mają odpowiednie amulety. Bo i tu taj jest specjalizacja: inny talizman jest od powodzenia w miłości, a inny od bogactwa.

Powie ktoś może, że takie rzeczy dzieją się chyba gdzieś po głuchych wsiach kresowych, gdzie szkarlatynę leczy się odwarem z kości nietoperza i nosi na piersiach w woreczku zasuszoną żabę. Nic podobnego! **Handel amuletami rozwija się wraz z wróżbiarstwem w wielkich miastach i stolicach** i państwo nasze wcale niema pod tym względem monopolu. W jednem z najpoczytniejszych pism paryskich czytamy ogłoszenie:

„Małżeństwo — Bogactwo — Dzieci — Zaszczyty — Długowieczność! Wszystkie te dobrodziejstwa zawarte są symbolicznie w chińskich słowach Fu-Yu: kamień przynoszący szczęście. Dzięki zwierzeniom pewnego mędrca udało się nam pozyskać sekret tego **talizmanu, który od 4000 lat przyciąga szczęście".**

Dalej okazuje się, że talizman ten oprawny w srebro — kosztuje 65 franków, w złoto — 150 franków. Objaśnienia co do właściwości talizmanu — **bezpłatnie.**

— — — — — — — —

To we Francji. A u nas? Nie zostajemy pod tym względem w tyle. Może tylko skala jest troszkę niższa, przystosowana do uboższej klijenteli, nie kupującej amuletów oprawnych w srebro i złoto. Sprzedawcy amuletów tworzą solidarną klikę z pewnym odłamem zawodowych wróżek i wróżbitów. Skromna dwuzłotowa wróżka, której klijentela rekrutuje się przeważnie z pośród służących, doradza Jagusi lub Marysi receptę na szczęście.

— Panienka w jakim miesiącu urodzona?

— W lipcu.

— Gorący miesiąc... To z tego w pannie krew burzy się. Musowo trzeba jej dać uspokojenie. Bursztyn panienka musi nosić na czerwonym jedwabnym sznureczku i przy samym ciele żeby był, dotykał się.

— Ja mam bursztyny...

— Nie nie warte moja panienko. To musi być towar odpowiedzialny, do tej sprawy przeznaczenie mający. O wschodzie słońca znaleziony, lewą ręką podniesiony i poza siebie w tył przerzucony.

— O Jezu! skąd ja takiego wezmę!

— Ja znam człowieka, co takie ma i pannie sprzeda. Tylko nikomu nie mówić, bo to sekret.

Oczywiście na każdy miesiąc znajdzie się jakiś odpowiedni kamień **stosownie** do „planety"...

— — — — — — — — —

Na Kercelaku, gdzie sprzedaje się wszystko, co sobie tylko można wyobrazić, są specjaliści, wyczuwający instynktem podatną ofiarę. W bramie jednego z domów odbywają się tajemnicze tranzakcje.

— Paniusia może loterję trzyma?

— Albo co? — pyta nieufnie paniusia.

— Wschodni amulet, w loterji szczęście przynosi. Kawałek zęba wielbłądziego... Za jedne 50 groszy!

— Idź pan z tem paskudztwem! Dlaczego to ma przynieść szczęście?

— Wiadomo dlaczego: wielbłąd garby ma. Jak pani nie chcesz — to nie trzeba, kto inny wygra.

Paniusia odchodzi, ale waha się. A nuż na prawdę wygra? 50 groszy można zaryzykować. Było nie było!

— Kawałek sznurka wisielca — niedrogo — złotóweczkę. Szczęście dla całego domu.

Stara cyganka, wróżąca na poczekaniu z zatłuszczonych kart, sprzedaje **kawałki starego i mocno nieapetycznego piernika.**

— Jeżeli pannę kawaler opuścił, trzeba się ukłuć i krwi kapeczkę do piernika utoczyć. Potem dać mu zjeść. Jak do panny potem nie wróci, to niech mnie tu na miejscu szlag trafi!

— Ale! — będzie jadł takie świństwo!

— To już panny w tem głowa.

I płacą zgrzanemi w garści, ciężko zapracowanemi miedziakami. **H. Nal.**

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W górach przeważnie pogodnie i cicho. — Temperatura o godz. 7 wynosiła + 3 na Hali Gąsienicowej, —1 przy Morskiem Oku, —7 w Zwardoniu, —8 st. w Zakopanem, —13 w Krynicy.

Stan śniegu: Zwardoń 44 cm puszysty, Wisła 25 cm suchy zmarznięty, Rabka 9 cm kompletna skorupa, Szczawnica 29 cm, śnieg suchy zmarznięty, Żegiestów 34 cm, puszysty, Krynica 38 cm suchy zmarznięty, Zakopane Muzeum 21 cm, Sanatorjum Wojskowe 30 cm, Sanatorjum Nauczycielskie 10 cm, wszędzie śnieg suchy zmarznięty, Łysa Polana 40 cm, koło Nosala 35 cm, Dolina Kościeliska 34 cm, wszędzie śnieg suchy zmarznięty.

———ooo———

KOMISJA NADAWCZA Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej przyznała tę nagrodę za rok 1931 **Januszowi Kusocińskiemu.**

W motywach uchwały podano, że Janusz Kusociński:

1) Wyróżnił się licznemi zwycięstwami, uzyskanemi na boiskach czeskich, austrjackich, fińskich, francuskich i belgijskich nad najlepszymi zawodnikami zagranicznymi, przez co zasłużył się dobrze dla propagandy imienia polskiego zagranicą.

2) Okazał się najlepszym zawodnikiem w uprawianej przez siebie gałęzi sportu w Polsce, uzyskując szereg tytułów mistrzowskich i ustanawiając wiele rekordów polskich.

3) Poziomem wyników zrównał się z najsławniejszymi sportowcami świata w dziale nadzwyczaj popularnym i masowo uprawianym, gdzie poziom ten jest wyjątkowo wysoki.

4) Uzyskał te wyniki dzięki wytrwałej i rzetelnej pracy, przez co może być postawiony za wzór dla sportowców polskich. (PAT).

ZAWODOWSTWO W PIŁCE NOŻNEJ WPROWADZONE WE FRANCJI. Na ostatniem posiedzeniu Francuskiego Związku Piłki Nożnej postanowiono oficjalnie wprowadzić zawodowstwo w piłce nożnej.

Wybrano specjalną komisję, która zająć się ma opracowaniem szczegółowego programu wprowadzenia w życie zawodowstwa piłkarskiego.

Dentyści z przed trzech tysięcy lat.

W interesującej rozprawie, która pojawiła się na łamach prasy sztokholmskiej przed kilku dniami, prof. G. Thouren, jeden z kierowników Szwedzkiego Państwowego Instytutu Dentystycznego w Stockholmie, dowodzi na podstawie ostatnich wykopalisk archeologicznych, iż **sztuka dentystyczna nie jest bynajmniej przejawem naszej kultury,** lecz że starożytność i prahistoryczne cywilizacje doskonale zdały sobie sprawę z roli jaką odgrywa pielęgnacja zębów w dziedzinie zdrowia całego organizmu.

W ostatnich miesiącach ubiegłego roku wykopano we Włoszech cały szereg kości ludzkich z t. zw. epoki etruskiej — wśród kości tych znalazły się trzy szczęki, a badania archeologiczne wykazały, iż szczęki te posiadają kilkanaście doskonale dopasowanych zębów sztucznych, które okazały się zębami młodych cieląt. Inne wykopaliska archeologiczne stwierdzają częste używanie przez starożytnych pewnego rodzaju białej emalji na zęby. W związku z tem przypomina się znane powiedzenie Homera: **„Białość twych zębów mówi o twych cnotach",** oraz cały szereg innych powiedzeń poetów antycznych, przyrównujących zęby do „śniegu na górach" i do „pereł na dnie morza".

Niewiadomo dotychczas, czy starożytni znali sztukę plombowania zębów, wiemy natomiast iż zgodnie z ówczesnemi wierzeniami, **ból zęba** świadczył o schorzeniu innej części organizmu najczęściej organów trawienia. Dentystyka antyczna ograniczała się tedy do fabrykowania zębów sztucznych, oraz do bielenia zębów i pielęgnacji jamy ustnej. Łaźnie rzymskie obok natrysków i masarzy obfitowały w mnóstwo bielideł i medykamentów, służących zarówno do upiększania i konserwowania cery, jak i zębów. **Starożytni czyścili zęby suchą kredą, którą następnie zmywali wodą i octem winnym.** Co do zębów sztucznych, to fabrykowano je nietylko z zębów zwierzęcych, lecz i ludzkich przyczem to ostatnie wydobywano bądź z trupów żołnierzy nieprzyjacielskich, bądź też wyrywano zbiegłym niewolnikom.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 23: św. Rajmunda.
Niedziela 24: św. Tymoteusza.
Niedziela 24: wsch. słońca o godz. 7.46, zach. o 16.39.

—:o:—

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30 do 35 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1.60—1.80; ser zwyczajny 0.80—1 zł; masło deserowe 3.60—3.80, zwyczajne 3—3.20; jaja świeże sztuka 9—11 groszy; buraki ćwikł. 1 kg. 10—15 gr; cebula 1 kg 40—50 gr; pietruszka 25—30 gr; selery 25—35 gr; włoszczyzna świeża 20—25 gr; jabłka kompot. 1 kg. 50—60 gr; deserowe 1 do 1.80; kury żywe szt. 3—5 zł; gęsi żywe 8—10 zł, bite 6—7 zł; indyki 12—16 zł; indyczki 8—12 zł; zające w skórze 3.50—4.50; karp żywy 1 kg. 2.40; szczupak 3.50 do 4 zł; brzany i leszcze 1 kg. 3.50 do 4 zł; świnki 2.40—2.50.

FATALNY WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM. Dnia 21 bm. o godz. 22.30 po przyjeździe pociągu pospiesznego z Warszawy na dworzec kolejowy, p. Kosińska Anna, żona dyrektora fabryki Huty żelaza w Borku Fałęckim, wysiadając z pociągu włożyła nogę między schodki wagonu a krawężnik peronu, wskutek czego upadła i doznała złamania lewej nogi. Ofiarę wypadku przewieziono karetką Pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

SPADŁ Z DRABINY I ZŁAMAŁ SOBIE NOGĘ. W budynku pocztowym na dworcu kolejowym pracował przy naprawie przewodów elektrycznych 43-letni Adolf Siwek, elektromonter. Wczoraj stojąc na drabinie spadł z wysokości kilku metrów, przyczem noga dostała mu się między szczeble, wskutek czego doznał skomplikowanego złamania podudzia. Lekarz Pogotowia po założeniu nieszczęśliwemu szyny na nogę, przewiózł go do szpitala na oddział chirurgiczny.

WŁAMYWACZE KOLEJOWI. W nocy z 20 na 21 bm. nieznani narazie sprawcy zerwali plomby przy wagonie kolejowym na dworcu towarowym, poczem skradli worek suszonych jelit, wagi 41 kg., oraz skrzynię wyrobów cukierniczych wagi 36 kg. Dochodzenia prowadzi komisarjat policji na dworcu.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 23-letni Franciszek Szczurek, robotnik, którego jacyś napastnicy pobili na placu Wolnica, zadając mu szereg ran nożami. Po opatrzeniu skierowano ofiarę nożowców do szpitala.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Węgrzyna Stanisława (l. 37) za usiłowane włamanie do restauracji Reinera przy ul. Koblerzyńskiej, Maja Władysława (l. 20) podejrzanego o kradzież 100 złotych, Wróblewskiego Marjana (l. 15) za kradzież bańki z mlekiem, Kondrę Ludwika (l. 31) za kradzież gęsi z wozu na ulicy Brzozowej, Gajowiaka Andrzeja (l. 36) za sprzeniewierzenie munduru wojskowego. Ponadto za szereg drobnych przestępstw przytrzymano 16 osób.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE CZŁONKÓW CHRZ. FRONTU GOSP. odbędzie się 25 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Szpitalnej 18, I. p. Na porządku dziennym „Zagadnienie gospodarcze w świetle etyki chrześcijańskiej".

NA WYSTAWIE PRZECIWGRUŹLICZEJ PRZY UL. RAJSKIEJ wygłosi Prof. U. J Dr. Kostrzewski dziś w sobotę o godz. 5.30 pop. odczyt popularny pt. „Co każdy powinien wiedzieć o gruźlicy". Wstęp bepłatny.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela pop.: „Poprostu-truteń" (ceny zniżone).

Niedziela wiecz: „Baltazar" (nowość).

Poniedziałek: „Faust" (opera) Gość. wystąpią pp.: Ada Sari i Władysław Kiepura.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Zew Północy".

WANDA: „Bal w operze" (w roli gł. Iwan Petrowicz).

ADRIA. „Marokko", w roli gł. Marlena Dietrich.

APOLLO: „Kongres tańczy" (w roli głównej Liljana Harvey)

BAGATELA: „Klątwa rodu Mandarynów" (w roli gł. Anna May Wong).

SZTUKA: Madame Erna (w rol. głównej Annabella).

SŁOŃCE: „Kłamstwo Niny Petrówny" (w roli gł. Brygida Helm).

WARSZAWA: „W pogoni za miljonami" (w roli gł. Lucjan Albertini).

UCIECHA: „Błękitny Dunaj", w roli gł. Brygida Helm.

—:o0o:—

PREMIERA „BALTAZARA" L. MARCHANDA. — W dalszym ciągu repertuaru karnawałowego daje teatr m. im. J. Słowackiego dzisiaj premierę nowej sztuki francuskiej, poprzedzonej wielkim sukcesem w Teatrze Narodowym w Warszawie, a ciągle pozostającej jeszcze na repertuarze w Paryżu. „Baltazar" L. Marchanda, jest komedją, opartą na zaciekawiającem widza do ostatniej chwili qui pro quo, pełną sytuacyj zabawnych i krotochwilowego napięcia. Rolę tytułową, graną w Warszawie przez Węgrzyna, odtwarza u nas Fabisiak, co już daje miarę odmiennego potraktowania sztuki u nas. W innych rolach komedji, wyreżyserowanej przez W. Nowakowskiego wystąpią pp.: Marcinowska, Trapszo, Burnatowicz, Kulakowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Turski i in.

„FAUST" Z POŻEGNALNYM WYSTĘPEM ADY SARI I DEBIUTEM WŁAD. KIEPURY. Znakomita sopranistka koloraturowa p. Ada Sari, ulubienica Krakowa, która w niedzielę, 24 bm. występuje na koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim w Poznaniu, wystąpi jeszcze jeden raz w Krakowie, a to w poniedziałek, 25 bm. w przejeździe do Czechosłowacji, Austrji i Węgier, dokąd udaje się na tournee koncertowe i operowe. Nasza znakomita artystka wystąpi w dniu 25 bm. w partji Małgorzaty w arcydziele Gounoda „Faust", którego premiera w operze krakowskiej wywołała żywe zainteresowanie oraz uznanie publiczności i prasy. W przedstawieniu tem debiutować będzie — Władysław Kiepura. Wystąpi on w partji Fausta, opracowanej pod kierunkiem najwybitniejszych pedagogów włoskich. Obsada pozostałych partyj niezmieniona. Dyryguje dyr. Bol. Wallek-Walewski.

ANTONI FERTNER, znakomity artysta Teatrów Miejskich w Warszawie, po raz pierwszy na scenie Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego rozpocznie gościnne występy w sobotę, dn. 30 stycznia, w kapitalnej komedji „Pan naczelnik, to ja...".

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę i jutro w niedzielę film pt.: „Jego królewska mość Douglas L." — w roli głównej Douglas Fairbanks. Ponadto dodatek i komedja.

—o—

W hołdzie bojownikom o wolność.

Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo żałobne za poległych w roku 1863 powstańców, celebrowane przez gwardjana zakonu ks. Kamila. Na nabożeństwo to przybyli przedstawiciele władz, tudzież liczne poczty sztandarowe zrzeszeń i związków społecznych, kulturalnych i oświatowych. Imieniem wojska na czele licznego korpusu oficerskiego przybył pułk. Bogusz, komendant placu. Po nabożeństwie udano się do schroniska weteranów, gdzie złożono hołd bojownikom o niepodległość. — Imieniem zgromadzonych do weteranów przemówił wiceprezydent miasta Dr Klimecki.

Koncesjonarjusze inwalidzi w walce o poprawę bytu.

W związku z nowem rozporządzeniem o koncesjonowanej sprzedaży wyrobów tytoniowych, odbyło się zebranie koncesjonarjuszy inwalidów, wdów i sierót wojennych — w lokalu Koła w Rynku gł. 17. Przewodniczył prezes Dr. M. Feret.

Po dłuższym referacie wygłoszonym przez wiceprezesa Związku kupców tytoniowych Kopernego, uchwalono szereg rezolucyj, przeciw wprowadzeniu niektórych nowych norm sprzedaży wyrobów tytoniowych. Uchwalono domagać się zezwolenia na sprzedaż, poza gazetami i tytoniem, materjałów piśmiennych, unormowania odległości między sklepami tytoniowemi itd. Zarząd Związku koncesjonarjuszy i inwalidów wniesie prośbę do Ministerstwa skarbu i Dyrekcji Polskiego Monopolu tytoniowego o podwyższenie im prowizji z 9 na 10% przy sprzedaży krajowych i specjalnych wyrobów tytoniowych dla samoistnych sklepów tembardziej, że ostatnie rozporządzenie przewidując podwyżkę prowizyj z 5 na 7% koncesjonarjuszy domowej sprzedaży wyrobów tytoniowych.

Atak włamywaczy na kasy ogniotrwałe.

Do biur Towarzystwa metalurgicznego przy ul. Długiej 3 dokonano włamania ubiegłej nocy i usiłowano obrabować dwie kasy ogniotrwałe. Włamywacze weszli przez dach sąsiedniego domu na strych domu pod l. 3, tam wybili otwór w sufície, poczem spuścili się po sznurze do wnętrza. W jednej z ubikacyj biurowych stała kasa o podkładzie cementowym; mimo wyborowania kilku dziór, nie zdołali rozpruć ścian kasy, w której znajdowało się 1500 zł. W czwartej ubikacji biurowej znajdowała się również kasa ogniotrwała, którą rozpruli, co jednak padło łupem włamywaczy, tego dotąd nie ustalono, gdyż kierowniczka Towarzystwa Silberzweigowa raz twierdzi, że miała w kasie 400 dol., to znów 2500 zł., wreszcie tylko 1500 zł. Kasa była ubezpieczona.

Po dokonaniu włamania, kasiarze umocowali liny u framugi okna i przy ich pomocy dostali się na ulicę. Włamanie zauważył posterunkowy, patrolujący w ul. Długiej; zarządzony natychmiast pościg za włamywaczami nie dał dotąd rezultatu.

300 zł. grzywny za niedopatrzenie obowiązków redaktora odpow.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy przeciw odpow. redaktorowi „Naprzodu" Michałowi Węglowskiemu, oskarżonemu przez komisarza rządu krakowskiej Kasy Chorych Dr. Kolkiewicza o obrazę czci, zapadł wyrok, na podstawie którego Węglowski został zasądzony na 300 zł. grzywny za niedopatrzenie obowiązków redaktora odpowiedzialnego, z zamianą w razie nieściągalności na karę aresztu przez dwa miesiące, dalej na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 30 zł., ponoszenie kosztów oskarżyciela prywatnego w kwocie 600 zł. i ogłoszenie wyroku po jego prawomocności w najbliższym numerze „Naprzodu". W motywach wyroku podniósł trybunał, że zaofiarowany przez oskarżonego dowód prawdy nie udał się w żadnym punkcie.

Demonstracje antyżydowskie.

We czwartek wieczór odbywała się w sali Starego Teatru „akademja palestyńska", na której delegat sjonistycznej centrali Jaffe wygłosił przemówienie. W czasie zebrania przybyły pod gmach Starego Teatru grupy młodzieży akademickiej, która poczęła wśród okrzyków demonstrować. Akademicy odparci przez policję ruszyli na Rynek, skąd się rozeszli do domów. Policja przytrzymała znów około 20 osób, przeważnie akademików.

Rada sportowa.

W magistracie krakowskim odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa miasta Dra Klimeckiego posiedzenie miejskiego Komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na którem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Komitetu wykonawczego w sprawie powołania do życia Rady Sportowej. Postanowiono urządzić odrębny lokal, w którym koncentrowałyby się sekretarjaty Zarządów okręgowych poszczególnych sportów, czytelnia sportowa i sale posiedzeń. W końcu uchwalono przystąpić do budowy krytej strzelnicy dla broni małokalibrowej w koszarach im. Dąbrowskiego przy ulicy Zwierzynieckiej. Istniejąca strzelnica przy ulicy Rajskiej jest niewystarczającą z powodu zwiększenia się liczby ćwiczącej młodzieży.

Z zemsty podpaliła zabudowania

Organa policyjne przytrzymały w Grobli koło Bochni Marję Krawczyk (lat 49), która w dniu 14 bm. podpaliła zabudowania Piotra Tomali. Skutkiem pożaru spłonęła doszczętnie stodoła, śpichlerz, wozownia i część domu mieszkalnego. Dochodzenia ustaliły, że Marja Krawczyk dopuściła się zbrodni podpalenia z zemsty na tle erotycznem. Sprawczynię podpalenia oddano do dyspozycji władz sądowych.

Radio.

Niedziela, 24. 1. 1932 r.

Kraków (312,8). G. 10 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Inż. Wł. Kawecki: „Co to są plany i programy gospodarcze lasów i jaki cel ich sporządzania"; 14.20 Transmisje z Warsz.; 15 Kolendy kompozycji i harmonizacji Moniuszki, Garbusińskiego, Koniora i in. w wyk. chóru żeńsk. Seminarjum Naucz. PP. Prezentek; 15.55 Program dla dzieci z Warszawy; 16.20 i 16.55 Płyty; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.15 Transmisje z Warsz. 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt pt. „Polska i Polacy u Shakespeare'a" wygł. dr. Weintraub; 19.40 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości kult. Krakowa; 23 Muzyka tan.; 24 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów (380,7). G. 10 Nabożeństwo z Katedry Lwowskiej obrz. rzym.-kat.; 17.30 „Związki kulturalne polsko-rumuńskie w ciągu wieków"; wygłosi prof. E. Biedrzycki; 17.45 Audycja leśna; 19.25 !!! Trzy wykrzykniki", w opr. p. W. Budzyńskiego; 19.40 Lwowski kom. sportowy w opr. p. J. Żukowskiego.

Warszawa (1411.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krak.; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Inst. Met.; 12.15 Poranek symf. z Filh.; 14 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba"; 14.20 Piosenki w wyk. chóru Dana; 14.10 „Czy warto prowadzić pasiekę"; 15 Zespół St. Rachonia i chór Dana; 15.15 Program dla dzieci starszych; 16.20 Płyty. Ork. Różewicza; 16.40 „O bólu głowy"; 16.55 Płyty. Arje i duety w wyk. J. Kiepury i Lotty Lehmann; 17.15 „Ojców w zimie"; 17.30 „Wiad. przyjemne i pożyt."; 17.45 Utwory fortep. w wyk. Olgi Iliwickiej; 18.15 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Płyty. Marsze wojskowe; 19.40 Program na dzień nast.; 19.45 Słuchowisko; 20.15 Koncert popul. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego. E. Bender (bas) i L. Urstein (akomp.). 21.40 Kwadrans liter. „Chuda ręka pana dyrektora", rozdział z pow. „Rok 1836". 21.55 Recital fort. L. Szpinalskiego; 22.10 Państw. Inst. Met.; 22.45 Wiadomości sportowe; 23 Muzyka tan. z restaur. hotelu Polonia-Palace;

Katowice (408,7). G. 10.25 Nabożeństwo z kość. Najśw. M. P. w W. Piekarach na Śląsku; 11.20 Ks. dr. B. Rosiński: „Dokąd mamy zdążać"; 16.20 Intermezzo muz. w wyk. p. B. Libanona na gitarze; 16.55 Popul. piosenki polskie z płyt; 19 „Bery i bojski śląskie" — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

Życie gospodarcze.

38 tysięcy bezrobotnych pracowników umysłowych.

Na ogólną liczbę 309.238 bezrobotnych w całej Polsce zarejestrowanych na dzień 16 bm. bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 14.207 bezrobotnych, **hutnicy** — 4.040, **szklarze** — 19.089, **metalowcy** — 32.208, **robotnicy budowlani** — 36.547, (Kraków 1.317) **pracownicy umysłowi** — 37.842, (Kraków 1.196 Lwów 2.062). robotnicy niewykwalifikowani — 127.590.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 153.574, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 12.118 osób. przez dwa dni 16.376 przez trzy dni 43.510, przez 4 dni 31.725. i przez 5 dni 49.845. osób.

Zarządzenie w związku z wędrówkami bezrobotnych.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej wyjaśniło sprawę dostarczania **noclegów ubogim podróżnym.**

Obowiązek dostarczania pomieszczeń na noclegi dla osób ubogich, **należy do gminy**, która nie może zmuszać do bezpłatnego dostarczania noclegów osób prywatnych.

W związku z masowem zjawiskiem **podróżowania od wsi do wsi w poszukiwaniu pracy,** gminy powinny sprawę dostarczania noclegów ubogim podróżującym **oprzeć na dobrowolnej akcji społecznej,** w ostateczności zaś **dostarczać ubogim noclegów, pokrywając wszystkie koszta.**

Włóczęgom i żebrakom gmina obowiązana jest również dostarczyć noclegu. poczem powinna skierować ich do właściwego urzędu lub domu pracy. W stosunku do osób uprawiających włóczęgostwo i żebractwo **notorycznie,** gminy stosować mają obowiązujące przepisy. zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta o zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa.

Opodatkowanie duchowieństwa.

Według rozporządzenia ministra skarbu z 29 grudnia 1926 r., wydanego w celu wykonania ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. **o podatkach od lokali**, pomieszczenia mieszkalne, zajmowane przez duchowieństwo. podlegają podatkowi od lokali z wyjątkiem lokali urzędowych biskupów i duchowieństwa. pomieszczeń seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic, oraz domów mieszkalnych zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa. Klasztory zaś zakonników i zakonnic, nieskładających ślubów ubóstwa, są wolne od podatku od lokali tylko w wypadkach, gdy są zakładami dobroczynnemi. naukowemi i oświatowemi.

O ile chodzi o **opodatkowanie gruntów,** to duchowni, którzy nie opłacają państwowego podatku gruntowego, są również zwolnieni od opłacania dodatku komunalnego do państwowego podatku gruntowego. gminnego podatku wyrównawczego i świadczeń drogowych w naturze, ponieważ wymiar wymienionych danin komunalnych opiera się na wymiarze państwowego podatku gruntowego. Natomiast co do specjalnych dopłat drogowych. to duchowieństwo nie jest od nich zwolnione nawet w tych wypadkach, gdy nie opłaca państwowego podatku gruntowego. ponieważ wspomniane opłaty i dopłaty drogowe nie są dodatkami do podatku państwowego. lecz stanowią współudział zainteresowanych w kosztach utrzymania i budowy dróg.

Zgodnie z ustawą z dn. 20 marca 1931 r. **o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich,** gminom wiejskim przysługuje prawo pobierania **samoistnego podatku wyrównawczego, między innemi także od gruntów i budynków duchownych i klasztornych** — niezależnie od tego. czy grunty te są położone w województwach. w których grunty duchowne i klasztorne są wolne od państwowego podatku gruntowego. Wyjątek stanowią jedynie **budynki i dobra, ściśle oznaczone w art. XV. Konkordatu,** niepodlegające opodatkowaniu.

Co dotyczy podatku gruntowego — to o ile duchowieństwo rzym.-kat.. względnie osoby prawne Kościoła rzym.-kat. oraz ich majątek. w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych. korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych. to zwolnienia te i ulgi **pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tym względzie odpowiednio zmienione,** co zostało stwierdzone przez Min. Spraw Wewn. w piśmie okólnem do województw z dnia 3 sierppnia 1929 r. Nr. 163 w sprawie opodatkowania duchowieństwa rzym.-kat. na rzecz związków komunalnych.

Projekt wstrzymania ruchu towarowego

Bezczynne wagony

Spadek przewozów towarowych na PKP. w grudniu 1931 roku wyniósł w porównaniu z listopadem **31 procent,** a w pierwszej dekadzie stycznia br. **48 procent w porównaniu z tym samym okresem r. ub. W rezultacie liczba bezczynnych wagonów towarowych wynosi 75.000 zajmujących ponad 700 klm. toru.**

Celem przeciwdziałania temu niepomyślnemu układowi stosunków, który **stawia pod znakiem zapytania przewidzianą w preliminarzu PKP. na rok bieżący wysokość wpływów, opartą na obliczeniach,** że przewozy towarowe będą w r. b. **tylko o 3 procent mniejsze,** niż w roku 1930, wysuwane są różne projekty, a m. in. projekt wstrzymania ruchu towarowego w niedziele i święta. Trudno jest narazie przewidzieć, jak do tego projektu ustosunkują się zainteresowane sfery gospodarcze. Niemniej wydaje się, że nie byłby on na rękę przemysłowi węglowemu. gdyż wstrzymanie ruchu w pewnych dniach pociągnęłoby za sobą konieczność przetrzymywania statków w portach, za co kopalnie odpowiadają.

Zażegnanie strajku na Śląsku.

Robotnik śląski jest cierpliwy, ale jego cierpliwość już się kończy. Odczuwało się to na wielkim kongresie delegatów rad załogowych, który obradował dziś, we czwartek, w sali Powstańców. Nastrój był znacznie gorętszy, niż na poprzednich kongresach. Ludzie, którzy dawniej ślepo szli za swymi przywódcami, dziś przerywali im, bo wydaje im się, że ci przywódcy niedość energicznie bronią praw robotnika. Prawda, że był to kongres wszystkich organizacyj robotniczych z wyjątkiem sanacyjnych, że socjaliści starali się swym zwyczajem przelicytować innych, ale mimo to jasnem się stało, że nawet bardzo cierpliwi i umiarkowani robotnicy tracą równowagę i prą do kroków bardzo niebezpiecznych.

Ale bo też trudno nie stracić cierpliwości. Toż Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego postanowił z dniem 1 lutego obniżyć płace robotnicze o 21 procent. O piątą część! A jakież to są te płace? Według oficjalnych „Wiadomości Statystycznych“ dzienny zarobek robotnika wynosi coś 9 zł. To jest wynagrodzenie za pracę ciężką i niebezpieczną, którą nieraz przypłaca się życiem. Z tej płacy postanowił przemysł odjąć piątą część.

Na usprawiedliwienie tego zarządzenia mówi się, że wobec spadku funta angielskiego nasz wywóz węgla przynosi straty. Nie mówi się jednak, że ten wywóz stale jest niekorzystnym. bo sprzedaje się poniżej kosztów własnych. Różnice pokrywa polski konsument, który za węgiel płaci znacznie drożej, niż Szwed, lub Duńczyk. Dopłacanie do wywozu zaczęło się uważać za rzecz naturalną. Zamiast wszelkiemi siłami dążyć do obniżenia kosztów własnych przemysł żąda ofiar od całego społeczeństwa, a przedewszystkiem od robotnika. Gdyby funt spadł jeszcze niżej i węgiel angielski potaniał jeszcze bardziej, to nasz przemysł nie widziałby pewnie innej rady, jak obniżenie płac robotników jeszcze o 15, 20, a może 30 procent.

Bezkrytycznie potakuje tej polityce część prasy, choć przecież bezspornem jest, że obniżanie płac to zmniejszanie wewnętrznej konsumcji.

Robotnicy muszą się oburzać na takie postępowanie. Wiedzą oni doskonale, ile możnaby zaoszczędzić na płacach dyrektorów, na biurokracji fabrycznej, na kosztownych agencjach sprzedaży. W Hucie Pokoju postanowiono niedawno zaoszczędzić 60 tys. złotych miesięcznie na płacach robotniczych. Tymczasem możnaby — jak stwierdził w Sejmie śląskim jeden z posłów — tę samą sumę zaoszczędzić na pensji generalnego dyrektora i jeszczeby mu pozostało 27.000 złotych miesięcznie!

Nie wszędzie są oczywiście takie pensje, jak w Hucie Pokoju, tem olbrzymiem przedsiębiorstwie, które zatrudniało dawniej około 12 tysięcy robotników. Ale prawie wszędzie pomnożyła się liczba dyrektorów i urzędników, zbytkownie urządzonych biur, zbędnych samochodów etc.

Nie dziw, że robotnicy na zamiar obcięcia zarobków odpowiedzieli groźbą strajku. Na dzisiejszym kongresie mnóstwo delegatów domagało się strajku natychmiastowego. Rozważni przywódcy potrafili skłonić delegatów, by uchwalili narazie tylko zażądać wycofania rozporządzenia o zniżce płac jako niezgodnego z ustawami.

Z tem żądaniem poszła delegacja do województwa do głównego inspektora pracy, p. Klotta. Tymczasem odbywała się na sali burzliwa dyskusja. Gdy wróciła delegacja i jej przewodniczący, b. sen. Grajek przedstawił osiągnięte wyniki, na sali wybuchła znowu burza. Uzyskano to, że komisarz demobilizamyjny, p. Maske zawiadomił przemysłowców, że spór o płace będzie przez niego skierowany do komisji pojednawczo-arbitrażowej. **Zapowiedziane obniżenie zarobków o 21 proc. zostało unieważnione.** Ale co dalej? Przedstawiciele rządu oświadczyli, że płace muszą być obniżone. Nie o 21 proc., z pewnością mniej, ale muszą być zmniejszone. Robotnicy zaś zdecydowani są nie pozwolić sobie odebrać ani grosza. Ani 21 proc., ani 15, ani 10 procent.

Czy komisja arbitrażowa potrafi znaleźć wyjście? Czy zapobiegnie strajkowi, który się zapowiada już na 1 lutego?

Katowice, 21 stycznia. G. N.

Prawa i obowiązki pasażera kolejowego

Zatargi pomiędzy pasażerami a służbą kolejową zmuszają do przypomnienia zarządzenia ministra komunikacji w sprawie, obowiązków i praw podróżnego: Na żądanie organów kontrolujących każdy pasażer musi okazać bilet. Może ten wziąć z sobą bezpłatnie swoje dzieci do ukończnego 4 roku życia ile nie żąda dla nich oddzielnego miejsca. Dzieci powyżej lat 4 do ukończenia lat 10 przewozi się za połowę ceny taryfowej. Czas ważności biletu wynosi na odległość 150 klm. jedną dobę, za każde 200 klm. dochodzi jedna doba. W granicach ważności biletu dozwolone są przerwy podróży: jedna przerwa przy ważności biletu na dwie doby i dwie przerwy przy ważności dłuższej. Podróżny, który nie może okazać biletu obowiązany jest zapłacić podwójną cenę przejazdu przebytego.

Podróżny, który uprzedzi konduktora, że nie mógł wykupić biletu uiszcza cenę pojedyńczą biletu, dopłacając 1 złoty. Za dopłatą ustaloną taryfowo podróżny może przejść z klasy niższej do wyższej. Brak miejsc w klasie odpowiedniej i wobec tego podróż w klasie niższej uprawnia do żądania różnicy cen. Nie będą wpuszczane do wagonu osoby w stanie nietrzeźwym, osoby zakłócające spokój, oraz osoby, które wskutek choroby mogłyby być przykre lub niebezpieczne dla towarzyszy podróży. Podróżny może brać bagaż ręczny nie przekraczający 25 kg. Małe pieski i ptaki mogą być zabierane za zgodą współpodróżnych. Duże psy mogą być wożone tylko w osobnych przedziałach.

Coraz trudniej o zdobycie pracy we Francji.

Robotnicy polscy zatrudnieni we Francji w przemyśle metalowym, budowlanym, włókienniczym i w tych gałęziach przemysłu, w których szczególnie wzrasta bezrobocie, **dotkliwie odczuwają wejście w życie uchwalonej ostatnio przez parlament francuski ustawy, ograniczającej zatrudnianie robotników-obcokrajowców.** Na podstawie tej ustawy w przedsiębiorstwach publicznych. liczba robotników obcokrajowców **nie może przekraczać 10 procent ogólnej liczby robotników,** w przedsiębiorstwach koncesjonowanych zaś — zatrudniać wolno tylko 5 procent obcokrajowców. W stosunku do przedsiębiorstw prywatnych, zarządzenia w tej sprawie wydane będą drogą specjalnych dekretów, z uwzględnieniem lokalnych warunków.

Każdy cudzoziemiec, pragnący przybyć do Francji w celach zarobkowych, uzyskać **musi specjalne pozwolenie ministerstwa pracy.**

Polityka portowa Niemiec.

Prasa niemiecka podnosi w ostatnich czasach alarmy z powodu grożącego portom nieniemiec. zaniku i rosnącej konkurencji portów państw sąsiednich. Zagadnienie to jest — jak stwierdza „Germania“ — decydującem dla niemieckiego bilansu handlowego i płatniczego, zasługuje przeto na specjalną uwagę. Przedewszystkiem wymienia dziennik niemiecki Gdynię, której rozbudowa jest forsowana silnie z funduszów państwowych i podkreśla, że konkurencja ze strony polskiego portu staje się dla niemieckich portów bałtyckich uciążliwsza. Odczuwają ją także i porty Morza Niemieckiego: Hamburg o tyle, że Polska usiłuje wszelkimi sposobami skierować ku Gdyni obrót towarowy z Czechosłowacji idący dotychczas na Hamburg Brema zaś odczuwała konkurencję polskiego portu w tej formie, że stworzony w Polsce monopol importu bawełny ma na celu uwolnienie się przędzalń łódzkich od Bremy, której miejsce zajęłaby w zakresie dowozu bawełny — Gdynia.

Jeśli idzie o przyszłość portów niemieckich na Morzu Północnem. daleko groźniejszą jest konkurencja portów belgijskich i holenderskich. które w okresie powojennym rozszerzyły znacznie swój zakres działania.

Obrót towarowy w Hamburgu i Bremie w roku 1930 był o 5 miljonów ton mniejszy niż w roku 1913. gdy przeciwnie obrót Rotterdamu i Antwerpji wzrósł w tym samym okresie o 9 miljonów ton. W okresie kryzysu obroty wszystkich portów spadły w wysokim stopniu. zdaniem dzienników niemieckich. silniej odczuły ten spadek porty Niemiec.

Podstawą rozwoju portów jest odpowiednia polityka taryfowa w głębi kraju — Polska stosuje ją przez obniżenie taryfy kolejowej w komunikacji z Gdynią. „Germania“ domaga się jak najrychlejszego ustalenia przez rząd niemiecki polityki portowej którąby przeciwstawiła się rosnącej konkurencji portów zagranicznych.

———:o0o:———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Giełda: 3 proc. pożyczka konwersyjna 39 i jedna czwarta, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 82.—, 3 proc. budowlana 31 i pół. Bank Polski 101 i pół. Chodorów 117.—. Chybie 11 i pół. 12 i pół.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, 22. 1. (PAT) Giełda. Waluty: dolar 8.90, 8.92, 8.88.

Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04. Holandja 359.50, 360.40, 358.60. Londyn 31.05, 31.02, 31.19, 30.89, Nowy Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 35.12, 35.21, 35.03, Praga 26.42, 26.48, 26.36, Szwajcarja 174.19, 174.62, 173.76, Berlin pryw. 211.25. Dla europejskich tendencja mocniejsza.

Kurs pryw. dolara w Warszawie o g. 12.30 8.90 w płaceniu, 8.90 i jedna czwarta w żądaniu.

Pożyczki polskie w N. Jorku: Dillonowska 52.—, 52 i siedem ósmych, stabilizacyjna 50 i pół, 50 i pięć ósmych.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 101.—.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna seryjna 90.—, 5 proc. konwersyjna 40.—, 6 proc. dolarowa 55.—, 7 proc. stabilizacyjna 52.35, 55.—, 52 i trzy czwarte, 8 proc. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—. Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów niejednolita.

Słaba tendencja cen zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek dnia 22 bież. miesiąca następujące ceny: Pszenica dworska czerwona za 100 kg. zł. 26.25—26.50; pszenica dworska biał. 25,75—26,00; targowa standar. 25,00—25.50; żyto dworskie 24.00—24.50; targowe 23,50—24,00; owies dworski stand. 24,00—25,00; targowy standar. 21,50—22.00; zadeszczony 20.00—22,00 jęczmień browarniany 24.00—25.00; na krupy standar. 20.50—21.00; groch Wiktorja 32.00—36.00 groch półwiktorja małopolski 29.00—32.00 zwykły jadalny 27.00—29.00; peluszka 30.00—31.00; fasola cukrowa biała okrągła 25.00—27.00; długa biała 25.00—27.00; biała krótka 24.00—26.00; wyka ciemna 26.00—28.00; wyka jasna 24.00—26.00; łubin żółty 20.00—20.50; łubin niebieski 18.50—19.00; makuchy rzepakowe 20.00—21.00; lniane 25.00—26.00; słonecz. 46 procent białka i tłuszczu 20.00—20.50; słonecz. miel. 21.00—21.50; mąka pszenna okręgu krak. grysikowa 44.00—46.00; 45 proc. 43.00—43.50; 60 proc. 41.00—41.50; mąka pszenna z młynów kongresowych 45 proc. 41.00—42.00; grysikowa 42.00—43.00; 00 39.00—40.00; mąka żytnia z okręgu krak. 65 proc. 40.00—40.50; mąka żytnia okręgu poznańskiego 65 proc. 41.00—41.50; razówka żytnia 34.50—35.00; Graham pszenny 35.00—36.00; otręby żytnie 14.00—14.50; otręby pszenne 14.00—14.50. Tendencja słaba dowozy średnie.

Czy Dunikowski jest oszustem?

Paryż, 22 stycznia. (PAT) Sprawa Dunikowskiego obraca się jeszcze wciąż dookoł kwestji sprzeciwu rzeczoznawców co do obecności obrońców przy demonstrowaniu przez niego wynalazku. Według niektórych wersyj **wynalazek Dunikowskiego ma dotyczyć tylko odkrycia nowej metody wydobywania złota z minerałów złotodajnych i to rzekomo w sposób nawet kosztowniejszy od dotychczasowego.** Gdyby tak było rzeczywiście, to wynalazek Dunikowskiego miałby wartość ściśle naukową, a nie przemysłową i o ile Dunikowski faktycznie zapewnił finansujące go instytucje, że odkrył sposób chemicznego wytwarzania złota, to według pogłosek **mógłby być skazany za oszustwo.** Krążą pogłoski, że Dunikowski obawiając się podstępu ma zamiar postawić wniosek o wyłączenie przy wykonywaniu próby obecności dyrektora szkoły centralnej p. **Gilleta,** który ma być prezesem jakiego. towarzystwa, zajmującego się poszukiwaniem złota. Sprawa Dunikowskiego nie schodzi ze szpalt prasy francuskiej odnosi się raczej przychylnie do inż. Dunikowskiego.

Sprawy kolejowe w Sejmie.

Warszawa, 22 stycznia (el. wł.). Po załatwieniu przedłożenia w sprawie kolejek Izba przystąpiła do rozpraw nad nowelą dekretu Prezydenta Rzplitej o utworzeniu przedsiębiorstwa kolei państwowych. **Nowelę tę przyjęto.** Przewiduje ona, że do budżetów państwowych mają być włączane te wpłaty do skarbu państwa lub dopłaty ze skarbu, które wynikają z preliminarza na dany okres budżetowy.

Następnie przyjęto nowelę do ustawy o mierniczych przysięgłych, poczem odrzucono wniosek Kl. Lud. w sprawie uregulowania rzeczki Paleczki i wybudowania wału ochronnego nad Skawą w powiecie wadowickim. Odrzucono wniosek Kl. Ukr. o przyjście z pomocą ludności poszkodowanej wylewem. Stryja i Opru i o uregulowaniu tych potoków.

Przyjęto natomiast rezolucję, ażeby rząd w miarę potrzeby przyszedł ludności z pomocą. Rozpoczęło się z kolei pierwsze czytanie przedłożeń. Do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej przemawiał pos. **Rymar** (Kl. Nar.), ustawy o ustroju szkolnictwa i ustawy o niepaństwowych szkołach przemawiali posłowie **Czapiński** (PPS) i **Kornecki** (Kl. Nar.), a po nich min. **Jędrzejewicz.**

Odesłano do komisji przedłożenia ustawowe o kosztach sądowych. Dalszem przedłożeniem, którem się zajęła Izba, był projekt tzw. małej ustawy samorządowej. Po przemówieniach kilku posłów zabrał głos minister spraw wewnętrznych Pieracki.

Obrady komisji budżetowej

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym komisja budżetowa rozpoczęła prace nad budżetem Ministerstwa komunikacji. — W dniu dzisiejszym komisja pracowała krótko i posiedzenie odroczono do jutra ze względu na plenarne obrady sejmu. **Preliminarz PKP. zmniejszono o 70 miljonów zł.** Zamknięcie rachunkowe za rok 1930/31 wykazują deficyt **w wysokości 47 miljonów zł.** Mimo to **wpłata do skarbu państwa wynosi 30 miljonów zł.**

Pos. Chądzyński (NPR) poddał krytyce deficytową gospodarkę kolei i podniósł, że zmniejszenie się dochodów kolei nastąpiło **nietylko skutkiem ogólnego kryzysu, ale również wskutek zawodu w rachubach na wyniki podwyższenia taryf.** Mówca wypowiada się przeciwko wywozowi cukru, natomiast uważa za konieczny **dumpingowy eksport węgla celm utrzymania się na zdobytych rynkach weglowych, na których obecnie daje się silnie odczuwać konkurencja Anglji.** Dumping w zakresie umieszczenia naszego węgla na rynkach zagranicznych koniecznym jest również ze względu na konieczność podtrzymania stanu zatrudnienia robotników w kopalniach.

Polityka oszczędnościowa kolei powinna iść w kierunku ograniczenia ruchu osobowego oraz w kierunku ograniczenia inwestycyj. — **Pos. Chądzyński** poruszył wreszcie sprawy **personalne, domagając się, by o nich nie decydowała administracja państwa i względy osobiste.**

———o———

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.) Ambasador włoski w Warszawie Vanutelli-Rey wyjechał **na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy.**

Robotnicy nie mogą być pokrzywdzeni

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.) Minister pracy i opieki społecznej przyjął delegację związków zawodowych z prezesem Moraczewskim(?) na czele. Delegacja przedstawiła p. ministrowi sytuację na Śląsku. P. minister zapewnił delegatów, że rząd dołoży starań, ażeby przy omawianiu warunków pracy w komisji arbitrażowej uwzględnione były interesy robotników i pracowników.

KOMISJA ARBITRAŻOWA ZBIERZE SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

Katowice 22. 1. (Telef. wł.) W tej chwili całe zagadnienie, dotyczące umowy zbiorowej, spoczywa w rękach komisji arbitrażowej, która zbierze się w poniedziałek 25 bm. o godz. 4 popołudniu w Katowicach pod przewodnictwem inż. Kossuta. Czynniki bezpośrednio nie zainteresowane w zatargu słusznie wskazują, **że jest nie do pomyślenia, by wszystkie straty z eksportu miały być pokryte przez uszczuplenie zarobków robotników.** Z drugiej strony zrezygnowanie z eksportu zmusiłoby do zredukowania około 30 proc. górników, co wynosi 30.000 ludzi. Groźba lokautu ze strony przemysłowców na Górnym Śląsku jest nieistotna. Władze mogą nie dopuścić do zamknięcia zakładów z dniem 1 lutego i zdecydowane są temu zapobiec.

Nie chcą wyjaśnić Brześcia

OBRADY KOMISJI PRAWNICZEJ.

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Komisji Prawniczej Sejmu rozpatrywano **wniosek stronnictw opozycji w sprawie powołania do życia nadzwyczajnej komisji do zbadania sposobu traktowania więźniów w więzieniu w Brześciu.**

Referent wniosku pos. Moszyński z BB. oświadczył, że ma zaufanie do rządu i sądów, a p. **Bogdani** (BB) zauważył, że to wszystko, co wniosek proponuje, jest niedopuszczalne (!) ze względów konstytucyjnych. Za wnioskiem przemawiali pos. **Krysa i Babski** ze Stronnictwa Ludowego, pos. **Pawlak** z NPR., pos. **Pużak** z PPS., pos. **Tempka** z Ch. D. i p. **Welykanowicz** z Kl. Ukr. Pos. **Osada** z Kl.Nar. **zwrócił uwagę, że premjer Sławek w pamiętnem swem oświadczeniu zapowiedział, że sprawę zbada, tymczasem aresztowani i więzieni w Brześciu posłowie dotychczas nie byli przesłuchiwani. Leży w interesie godności narodu i państwa polskiego oraz powagi rządu, ażeby tę sprawę nareszcie wyjaśniono.** Poseł Car zaczął wywodzić, że wniosek jest sprzeczny (!) z przepisami ustawodawczemi, na co pos. Pużak odparł, **że cały wywód pos. Cara zmierza do uchylenia się od odpowiedzi na istotną treść wniosku.** W głosowaniu większość BB. **odrzuciła (!)** wniosek opozycji.

Groener za równością w zbrojeniach.

Rzym, 22 stycznia. Organ Mussoliniego, „Popolo d'Italia“ przynosi wywiad swego korespondenta berlińskiego z ministrem Reichswehry Groenerem na temat przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Groener oświadczył, że zgodnie z tezą, wysuniętą w jesieni ubiegłego roku przez Mussoliniego. **Niemcy będą żądały zupełnego równouprawnienia zwyciężonych z państwami zwycięskiemi.** Będą zatem żądały zastosowania tej samej metody w dziedzinie rozbrojenia, jaką zastosowano wobec Niemiec w traktacie wersalskim. Tezie francuskiej: najpierw bezpieczeństwo, później rozbrojenie, przeciwstawiają Niemcy tezę: bezpieczeństwo przez rozbrojenie. Niemcy będą się domagały ogólnego rozbrojenia do granic przewidzianych w traktatach pokojowych. Głośno w ostatnich dniach enuncjacje o tajnych zbrojeniach Niemiec nazwał Groener niedorzecznemi plotkami (?). Wreszcie wyraził Groener nadzieję, że Włochy wspólnie z Niemcami będą stać na stanowisku, iż konferencja rozbrojeniowa musi przynieść faktyczne rozbrojenie.

———X———

B. cesarz Wilhelm choruje.

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.) Do Paryża nadeszła wiadomość z Doorn o pogorszeniu się stanu zdrowia ekscesarza Wilhelma. Podobno na wzmożenie się choroby Wilhelma wpłynęła bardzo źle wiadomość o śmierci jego siostry, b. królowej greckiej. Uroczystości, zapowiedziane na dzień 73-ciej rocznicy urodzin b. cesarza Niemiec, zostały odwołane.

———o———

Amsterdam, 22 stycznia. Donoszą z Batawji że **w mieście portowem Surabaya na Jawie wybuchła epidemja dżumy, zawleczona tam prawdopodobnie przez okręty chińskie.**

KRADLI WĘGIEL.

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.) Koło stacji kolejowej w **Radomsku** kilkunastu złodziei napadło na pociąg z węglem. Gdy maszynista wstrzymał pociąg, złodzieje obrzucili obsługę pociągu kamieniami. Jeden z hamulcowych jest ciężko ranny. **Policja aresztowała 9-ciu osobników.**

STRAJK TRAMWAJARZY W ŁODZI.

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.) Strajk tramwajowy w Łodzi trwał w dalszym ciągu i przez dzień dzisiejszy. **Nowo zaangażowani pracownicy zaznajamiają się ze sposobem prowadzenia wozów. Dotąd przyjęto 50 nowych pracowników.**

Rozruchy anarchistyczne w Katalonji będą stłumione.

Madryt, 29 stycznia. **Premjer Azana złożył** wczoraj wieczór w Izbie sprawozdanie **z akcji** rządowej w celu stłumienia zaburzeń **w północno-wschodniej Katalonji.** Rozruchy te **zaaranżowane zostały przez anarchistów i prawdopodobnie przy poparciu elementów skrajnej lewicy,** za pieniądze otrzymane z zagranicy. **Rebeljanci** opanowali 7 miejscowości na obszarze **między** Berga i Manresa. W ręce ich dostał się **skład** materjałów wybuchowych, w którym **znajdowały się dwa wagony prochu i dynamitu. Rząd** wysłanym wojskom nakazał bezwzględnie **stłumienie buntu.** Zarządzenia rządu Izba **przyjęła 285 głosami przeciw 4.**

ZAMORRA NIE PODPISAŁ DEKRETU O WYDALENIU JEZUITÓW.

Paryż, 22 stycznia. Prezydent **hiszpańskiej** republiki odmówił podpisania dekretu **o rozwiązaniu** zakonu Jezuitów i wydaleniu **ich** z obszaru Hiszpanji. W samym nawet **rządzie** są na tym punkcie różnice zdań.

Po zamknięciu kroniki.

Założenie Tow. Polsko-Szwedzkiego.

W piątek wieczorem odbyło się w Muz. Techniczno-Przemysłowem w Krakowie posiedzenie Tow. Polsko-Szwedzkiego przy licznym udziale przedstawicieli władz miejscowych oraz znanego szwedzkiego przyjaciela Polski p. **Karola Gustawa Falleniusa.** Zebranie zagaił prof. Un. Jag. dr. **Wędkiewicz,** nawiązując do literackiej działalności Selmy Lagerlöff, laureatki nagrody Nobla, znakomitej pisarki szwedzkiej. Po prof. Wędkiewiczu zabrał głos p. **Fallenius,** który zawiadomił audytorjum, że w rezultacie długotrwałych poszukiwań w mieście szwedzkiem Trollhattän znalazł w archiwum tamtejszego magistratu **oryginalne podpisy Kościuszki i Niemcewicza,** złożone z okazji zwiedzania wspaniałych wodospadów w Trollhattän. Po wyświetleniu filmu, osnutego na tle noweli Selmy Lagerlöff odbyło się walne zebranie konstytuujące **Tow. Polsko-Szwedzkiego,** na którem dokonano wyboru zarządu. Po wyborach zarząd ukonstytuował się natychmiast. Do prezydjum wybrano prof. **R. Dyboskiego,** min. **Madejskiego,** prof. **Rogalskiego** i dr. **Spitzera.**

„Śmierć albo życie“.

Anonimowe listy z żądaniem pieniędzy i pogróżkami.

W maju 1931 otrzymało grono obywateli uchodzących za ludzi zamożnych i to tak w Krakowie jak i w Chrzanowie listy anonimowe, pochodzące od bezimiennej organizacji „Śmierć albo życie“, a podpisane Warszawa—Łódź—Katowice, względnie oznaczone znakami T. O. A. S. — A. Z. Tajne organizacje zażądały złożenia w ciągu pewnego określonego terminu rozmaitych kwot od 500 do 5.000 zł., a to „pod groźbą śmierci“ połączonej z najrozmaitszemi torturami“, przyczem dołączone były do listów szczegółowe plany co do miejsca i sposobu złożenia żądanych kwot.

Autorzy tych anonimów nazywają się gentlemanami (!), którzy dobrze są poinformowani co do bogatych ludzi, odradzali zwracania się do policji, twierdząc, iż wszelkie interwencje byłyby bezowocne, a odnośny donosiciel pogorszyłby sobie jedynie „tortury no i śmierć“, bo na wszystko są przygotowani i musieliby ostatecznie postąpić po fachowemu. Wśród osób do których listy były skierowane znajdowali się: adwokat Dr. Cyfer z Chrzanowa, kupiec Süssman Kahreicha, poseł Marjan Dąbrowski z Krakowa itd. itd.

Na skutek doniesień do władz aresztowała policja Franciszka Schotteka z **Tarnowa. Przesłuchany** w sądzie wyparł się wprawdzie autorstwa tych listów, atoli orzeczenie wydane przez grafologa — znawcę z Tarnowa, wypadło dla niego niekorzystnie, tak, iż wygotowano przeciw niemu akt oskarżenia, o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie i niebezpieczne pogróżki.

Na rozprawie, która odbyła się wczoraj przed Sądem okręgowym karnym w Krakowie Schottek tłumaczył się, że ze sprawą niema nic wspólnego, że listy nie pochodzą z jego ręki i że orzeczenie znawcy jest mylne.

Po przesłuchaniu świadków, wydał sąd wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

HENRYK FEDERER: 55

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

XXII.

Marks nie mógł się opanować. Porównanie z tymi szczęśliwymi chłopcami zabijało go prawie. Wyrwał się im i wybiegł w mgłę. Zły i zdziczały potykał się na głazach, nie patrząc pod nogi. Jakiś ptak wołał ku niemu z szarych chmur: hahaha.. tio tio hahatio! A może to nie ptak? Może to leci za nim jeszcze paplanina szczęśliwych braci i gwiżdże i wyszydza go? Haha — tio — hahaha — tio... niema dla ciebie przyszłości... hahaha... na co czekasz? Tio-tio czy umrzesz dziś czy za sto lat — to wszystko jedno — hahaha — tio... im wcześniej... tem lepiej... teraz zaraz! Na dole u ludzi nie możesz wytrzymać, tu także nie — trzeba ci było być ptakiem jak ja hia — hia albo skałą albo lodowcem, ale na człowieka się nie nadajesz... hahaha! „Halt“! Marks stał na kruchym występie skalnym nad urwiskiem. Głęboka wyrwa jak piekło otwierała się między nim a przeciwległym lodowcem Moja przyszłość jest tak czarna jak ta szczelina — pomyślał i drżąc odwrócił szybko wzrok od tej głębi, gubiącej się między skałą a lodowcem w czarnej otchłani nocy. Tak to moje jutro i pojutrze i zawsze — myślał — i nigdy nie będzie lepiej. Czy mam tę gorycz spijać po łyżeczce? wstrząsnął się ze wstrętem. Lepiej wypić jednym tchem! Siadł na zwietrzałym gzymsie z rozkosznem samobójczem uczuciem i zwiesił nogi nad przepaścią. Coś obsunęło się pod nim — czuł dobrze, że siedzi niepewnie na ruchomym brzegu — ale tego właśnie chciał. Niechby ten zwietrzały piarg sam z siebie zjechał z nim razem i pogrzebał go na wieki w przepaści! Wtedy nie będzie winien. Wtedy stanie się, co się ma stać. Nadsłuchiwał szmeru każdego kamyczka pod sobą. Hia hahaha — zaskrzeczało znowu z mgły. „Nie zrobię tego z twego powodu! krzyknął Marks w nisko zwieszające się chmury — tylko dlatego, że ja tak chcę! Nie dlatego, że ty krzykaczu i cały świat macie mnie dość! — Nie, to ja, Marks Omlis z Kleinmäusli — ja mam tego świata dość i wyżej uszu! Fuj — co za banda! Cały szary z obu rzenia splunął daleko w przepaść. Rachował teraz w zagniewanym umyśle ile razy ludzie go okłamali: nauczyciele, którzy mu mówili, że studja są piękne, Agnieszka, że miłość kobiety uszczęśliwia. Kleinmäusli, które miało być rajem, — nawet czekan, który obiecywał mu spokój wśród wiecznych śniegów. Wszyscy kłamali. I do tego wszystkiego on sam okłamywał własną duszę. Wmawiał w siebie tęsknotę za ludźmi i za ciepłą, zaciszną izbą. Tak jakby miał w niej co do roboty jak obaj bracia Brunnerowie. Mógłby tam tylko próżnować, pluć, muchy łapać! w dwóch dniach umarłby z nudów. Wielkie nieba! nigdzie się nie nadaję chyba do tej czarnej szczeliny... Czy się nie powiększa? Nie otwiera paszczy, żeby go połknąć? Bez wiednie oparł się trochę i próbował usiąść trochę pewniej. Po stoku staczały się drobne kamyczki jeden za drugim.

A Lucjan? A Emil? Prawda — tych kocha — z nimi chciałby być zawsze ale nie może. To nie turyści, to ludzie. Pierwsi ludzie, którzy mu nie dokuczyli. Lucjana z jego szczerą, radosną, pewną naturą kochał jako swoje słoneczne przeciwstawienie. A w oryginalnym, niesamowitym Emilu podziwiał to, co na Finsteraarhornie i Schreckhornie: tę potęgę i moc, tę samowystarczalność, to coś silnego, męskiego, przed czem ugina się kolano. O to było także w jego usposobieniu — lecz nie umiał tak hołdować tym cnotom jak ten blady młodzieniec — i do dziś niczego nie osiągnął. Ten Emil ma więcej szczęścia — zawsze położy głowę gdzie chce. Na początku i na końcu zdania powtarza ja i ja a i środek zabierze dla siebie. Ma talent do takiego życia i dobrze mu z tem. Ja nie mam do tego szczęścia ani zdolności, tylko niepokój jest we mnie... Żadni ludzie nie są podobni do tych Brunnerów — ale nie chcę zaczynać z innymi. Jeśli tęsknię za ludźmi, to nie za takimi jakimi są. Ja także jestem inny.

Hia — hia hahaha — tiii — haaa! Gdybym tak był się urodził drapieżnym ptakiem! Toby było dla mnie: latać wśród wichrów i śniegów, gnieździć się w skałach, szukać przygód z innemi ptakami a potem wyrywać im pióra. Powinienbym być orłem skalnym albo rysiem albo wichrem, który rozbija się gdzie chce i nikt go o to nie pyta. Ci mają dobrze! O Boże kto zmusił mnie że ja taki nie jestem? Tym będzie tak samo dobrze jutro i za rok jak dzisiaj, tak samo w zimie i w lecie! A ja?

Za trzy, cztery dni odjadą moi przyjaciele. Wiem dobrze, że te górskie wędrówki są dla nich tylko przelotną, piękną zabawą aby mogli potem tem pilniej siedzieć w mieście przez cały rok i żyć gromadnie. Oni piszą i uczą się, budują i robią wynalazki i nawet nie mają czasu śmiać się ani wyglądać oknem — a gdy powieje ku nim świeży wietrzyk od Alp — zamykają je prędko, mówiąc: Co to? To nie należy do mojego programu. To mi rozwiewa myśli i papiery... I dalej pleśnieją w swojem zajęciu i zarabiają ciężko pieniądze i idą do ratusza i zarządzają tysiącami. A jeśli zachorują na pół dnia — robi się odrazu wielkie latanie pod drzwiami: „Jak zdrowie? jak zdrowie? Czy będzie mógł jutro przyjść do biura? Musi. Potrzebujemy go“. A mnie nikt nie potrzebuje — nikt ze mną nie współczuje... jestem tu samotny... bezimienny... Ale coprawda i ja nie potrzebuję nikogo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.